

LIUD

Nr. 18 CURUPABA, 2 MAJ de MAIO de 1956 Rok XXXI

JAK UKŁADANO KONSTYTUCJĘ 3-MAJOWĄ?

SEJM
Był rok 1790. Królem Polski, okrojonej w roku 1772, był od lat 26 Stanisław August Poniatowski. W Warszawie obradował od czterech lat Sejm, (po naszymu Kongres) zwany późniejszemu Wielkim, albo Czteroletnim. Nadchodzący miesiąc listopad — Sejmowi kończył się czas „urzędowania”. A mimo iż Sejm ten zmarował wiele czasu, to jednak przeprowadził wiele ważnych spraw, deputowani zajmując się przez pełne cztery lata sprawami państwa zrozumieli wiele ważnych spraw, nabrali wprawy w polityce, pojmovanej wcale poważnie. Sejm się kończy. — Co pojąć, skoro tyle spraw najważniejszych jeszcze nie zatłumiono?

Pada ciekawy projekt: ogłosić nowe wybory — obrac nowych posłów, a posłom dotychczasowym przedłużyć mandaty na dalsze cztery lata! Podwójna liczba posłów — nowi nabiorą wprawy przy daniach! — Jak rzekli — zrobili. Rozpisano nowe wybory, rozrzucono po kraju moc broszur i gazet, a w jednej z nich napisano hasło: „Nie oberajcie (na deputowanych) staremu dziwakowi, których żadne rodzaje ucisków odmienić nie mogły, którzy cały rozum twardo stoi przy uporczywym przystawiu: „niech tak będzie jak bywało!” Tacy deputowani pościągali dawny zwyczaj i natłom całość kraju i publiczne bezpieczeństwo!”

Dobitne te słowa ostrzegają więc naród przed deputowanymi, którzy nie widzą jakiego niebezpieczeństwa zagraża Polsce nadal od trzech zaborców: Rosji, Prus i Austrii... Tak więc już dnia 16-go grudnia 1790 roku zebrał się na narady nowy Sejm, liczący podwójną liczbę posłów: zostali starzy, doświadczeni — przyszli nowi, przeważnie patrioci, postępowcy, nie „stare dziwaki!”

Ten to Sejm, zbrany w grudniu 1790 roku uchwałił w następnym roku (1791), dnia 3-go maja „Konstytucję DEUM, NOCNE POLAKÓW ROZMOWY

Wyrażenie długie, „nocne Rodaków rozmowy” powstało o wiele później, ale możemy je zupełnie słusznie zastosować do rozmów, poprzedzających Trzeci Maj 1791 roku. Konstytucja nie wyskakuje od razu na stół w Izbie deputowanych, nie spada na biurko królewskie czy prezydenckie z nieba, gotowa do podpisu i zaprzysiężenia. Ktoś ją musi opracować i przygotować.

Konstytucję Majową przygotowawali małe grono osób, pracujących w tajemnicy, niemal spiskowym sposobem. Rozmowy nocne odbywały się w mieszkaniu księdza Piattollego, Włocha. Był to wielki przyjaciel Polski, człowiek cichy, a wpływowy i „pokój czyniący”. Zaskarbił sobie zyciowość tak u króla jak i u przywódców opozycji, przede wszystkim u wodza opozycji Ignacego Potockiego. Stronnictwo królewskie do porozumienia z opozycją politycznym; mniej lub więcej szczerze podali sobie ręce król Stanisław i marszałek Potocki. Oba stronnictwa chciały reform, odnowienia

Polski i wzmocnienia jej sił. Oba miały oczy otwarte na niebezpieczeństwa grożące Ojczyźnie, oba wiedziały, że świat idzie ku wielkim zmianom, czego dowodem była szalejąca wtedy krwawa rewolucja francuska... Sprzeciwiali się tym dążnościom stronnictwo trzecie — „hetmańskie”, zapatrzone w Rosję i jej carce Katarzynę Wielką. Należeli tu potencjalni magnaci, piastujący władzę wojskową: hetmani Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski oraz Szczepan Potocki gen. artylerii. Dumni, ambitni, samowładni — uważający się za obrońców „złotej wolności”, ale własności tylko i wyłącznie szlacheckiej.

I dlatego rozmowy polskich patriotów musiały być tajne, ostrożne, nocne, niemal spiskowe. Przewodzący je: marszałek czyli przewodniczący Sejmu Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Ks. Hugo Kołłątaj, Linowski, Lanckoroński, Niemcewicz i kilku innych. No i oczywiście król, o którym Niemcewicz pisze w swoich pamiętnikach, że „król wymykał się potajemnie ze swoich komnat i bojącymi korytarzami udawał się do księdza Piattollego w towarzystwie dworzania Wilczewskiego, który był głuchoniemy. Tam król już spryszczonych swoich zebranych zastawał!”

Zwolna liczba wtajemniczonych wzmarała — i z końcem kwietnia następnego roku około 60 najlepszych patriotów pracowało nad projektem konstytucji.

TREŚĆ

„USTAWY RZĄDOWEJ”
Twórcy Konstytucji chcieli uwiecznić pracę Wielkiego Sejmu i dlatego treść zasadniczą wzięli z uchwał opracowanych z trudem podczas czteroletniego obradowania. Weszła więc do Konstytucji ustawa o mieszczanach, o wojsku, weszyły nsi o powiększeniu liczby ludności — weszyły wreszcie nieuchwalone jeszcze, ale już długi czas omawiane pomysły dotyczące polepszenia roli chłopskiej.

Czy Polska ma być monarchią czy republiką Zastanawiano się i nad tym. Ale postanowiono, (nie tylko dla przypodobania się królowi!), że Polska pozostanie królestwem, tylko, że króla nie będzie się za każdym razem wybierać, jak to robiono dotychczas. Królem będzie syn króla — monarchia będzie dziedziną.

Od śmierci ostatniego króla z rodu Jagiellonów (w roku 1572) po śmierci króla zbiera się szlachta tłumnie pod Warszawą i tam wybiera króla... Cudzoziemskie dwory stały do Polski swych agentów, przepukowały wicherzycieli, przeprowadzali swoich kandydatów... Tak wybrano Henryka Walezego, Francuza, który wnet uciekł z Polski... Tak wybrano Zygmunta III, Szweda, który prowadził ze szkodą Polski wojny o tron szwedzki dla siebie samego... Tak wybrano jeszcze dwóch przedostatnich królów z rodu saskiego, najgorszych szkodników, jakich sobie można było wyobrazić! Tacy królowie swoje myśli o sobie niż o Polsce, a podczas bezkrólestwa działali się najokropniejszym przekupstwem i zamieszkami.

Twórcy Konstytucji obrał, w swoim gronie wiedzieli, że na większe ustępstwa posłowie, sama szlach-

ta, nie zgodziliby się zbyt łatwo, a czas naglił. Stronnictwo hetmańskie (4 popierających tych ludzi Katarzyna) mogło unicestwić wszystkie plany. (Treść Konstytucji podaliśmy w ub. roku).

TRZECI MAJA

Wtajemniczeni wiedzieli, że mimo wszystko czekałaby ich wielka walka w Sejmie. Chcieli więc, nieco chytroze w każdym razie bardzo przemyślnie, wykorzystać odpowiednią chwilę.

Na Wielkanoc rozjechali się posłowie do domów. Zjechać się mieli do Warszawy dopiero w maju. Węc wyznaczono wniesienie projektu ustawy konstytucyjnej na dzień 5-go maja. Myślano nawet o 8 maja, jako dniu imienin króla Stanisława, a zarazem uroczystości Patrona Polski.

Ale sprawa, trzymana długo w tajemnicy, wyszła w ostatnich dniach na jaw. Zdradził prawdopodobnie brat Małachowskiego, zaprzędany Moskałom.

Trzeba było ogłoszenie Konstytucji przyspieszyć. Drugiego Maja wieczorem treść ustawy przeczytano na zebraniu przybyłych już do Warszawy posłów, którzy okazali się przychylnymi. Tylko mała garstka, pod kierunkiem posła Suchorzewskiego z Kalisza, postanowiła walczyć do upadłego przeciw ustawie. Oczywiście krzykliwe Suchorzewski był tylko pacholkiem i pionkiem w rękach Moskali i stronnictwa hetmańskiego.

Ludność Warszawy powiadomiona o nowej Konstytucji uradowała się ogromnie i na drugi dzień, wyznaczony na uroczyste ogłoszenie i zaprzysiężenie Ustawy Konstytucyjnej wystąpiła tłumnie.

Od 11-tej rano do późnego wieczora trwały w Sejmie obrady nad projektowaną ustawą. Zerwał się Suchorzewski i kilku innych do walki przeciw projektowi. Ale sprawa była przesądzona. Po odczytaniu projektu ustawy i po kilku przemówieniach ogólnymi okrzykami „Zgoda! Zgoda!” (czyli przez akklamację), bez zwykłego głosowania, ustawę uchwalono i król ją zaraz zaprzysięgał.

Następnie z ogromną radością udali się wszyscy — wraz z tłumami mieszczan warszawskich — do katedry św. Jana, gdzie nastąpiło ogólne zaprzysiężenie Konstytucji, peczęm odpiewano dziękczynne „Te Deum Laudamus”.

Warszawa szalała z radości! Na 354 posłów godzących się na ustawę, tylko 20 zostało do końca w opozycji.

Dnia 5-go maja odbyła się dodatkowa sesja Sejmu, wydano odezwę do narodu i odpowiednio postanowienia wykonawcze. Posłowie nieobecni dnia 3-go maja dołączyli się wtedy do głosów większości.

Niestety — Rosjanie i wicherzyciele ze stronnictwa hetmańskiego nie pozwolili, by Konstytucja ta weszła w życie; Zawiazali konfederację Targowicką, wojska zaborców znów najechały na kraj. Nastąpił w dwa lata później drugi rozbiór Polski, w cztery lata później gdy przemoc rosyjskich i pruskie bagnetów powaliła obrońców wolności pod przywództwem Tadeusza Kościuszki, rozebrano resztę ziem polskich. Od roku 1795 Polska przestała być wolna.

Polacy uważali się jednak, za naród wolny. Bili się o wolność broniąc Konstytucję Trzeciego Maja. I dlatego ta Konstytucja tak głęboko weszła w krew i w życie narodu, i stała się ucieleśnieniem polskich ideałów narodowych.

A. S.

Zamieszczamy obok fotografię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonego w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Meksyku.

Obraz ten to piękna kopia cudownego wizerunku Panienci Częstochowskiej, ufundowana dzięki staraniom b. żołnierza Armii Krajowej z Meksyku i pomocy materialnej Polaków z Detroit.

Na ramie widnieje u góry herb Polski — Orzeł Biały w koronie, na stronie lewej herb bohaterskiej Warszawy a po drugiej oznaka Armii Krajowej, litery W. P. splecione w jarmie kotwicy, która jest znakiem nadziei.

Na dolnej części ramy widnieje łaciński napis: „Polonia semper fidelis” — Polska zawsze wierna.

Obraz ten, umieszczony w tak dalekim od Polski Meksyku, jest symbolem — Znakiem, który łączy wszystkich Polaków, rozrzuconych huraganem losu po całej kuli ziemskiej.

Ojczyzna nasza Polska obchodzi obecnie polski Rok Maryjny. Zaczyna się on od 3-go maja r. b. i trwać będzie do 3-go maja roku przyszłego.

Oby ten polski Rok Maryjny stał się rokiem zamartwychwstania dla naszej Ojczyzny.



NIE JESTEŚMY JEDNAK SAMI

LONDYN, (IC) — Z okazji wizyty M. Bułganina i N. Chruszczowa katolicy W. Brytanii podnieśli energiczny głos w obronie religijnej wolności ucieleżonych przez komunizm narodów. Z godnością, ale jasno i stanowczo przedstawił zasadniczą tezę, iż podstawą pokoju światowego może być tylko przywrócenie wolności ucieleżonym narodom.

W tej sprawie brytyjscy biskupi wydali wspólny list, stwierdzili, że godność osobista i wolność dla wszystkich musi być istotą międzynarodowej przyjaźni, międzykatolików do spokoju i polecieli nabożeństwa przed wystawionym Najś. Sakramentem o nawrócenie Rosji oraz o ratunek dla ofiar ateistycznego komunizmu, dla Kościoła Miłczenia i dla więźniów obozów żelaznej kurtyny.

Podobne odezwy wydali poszczególni biskupi. Bp. John Heenan z Leeds pisał w kat. tygodniku „The Universe”: „Tym nieprzyjaciół Boga należy powiedzieć, że możemy uwierzyć tylko czynom a nie słowom. Niech wywołają miliony niewolników z obozów, niech zwolnią setki tysięcy z niewolniczych pracy, niech wycofają swoje marionetki z krajów chrześcijańskich, niech wypuszczą biskupów, kapłanów, braci i siostry zakonne, matki, ojczym i młodzież katolicką, trzymaną w więzieniach bez sądu, niech zniszą żelazną kurtynę!”

Polacy w Anglii urządzili w niedzielę 22 kwietnia przebiegalne nabożeństwo i publiczną manifestację. Katolicka opinia jest zjednoczona w protestie przeciwko zbrodniom.

AMNESTIA

WARSZAWA, (IC) — W dniu 16-go kwietnia Rada Ministrów reżimu warszawskiego rozpatrywała projekt ustawy o amnestii. Projekt ten wniesiony będzie następnie pod obrady sejmu, którego plenarne posiedzenie rozpoczęło się w dniu 23-go kwietnia b. r.

Projekt ustawy o amnestii dotyczy „zarówno odbywających karę jak i odbywających polskimi oraz byłymi obywatelami polskimi, przebywających za granicą”. Jest to nowy chwyt propagandowy zgodny z obecną sowiecką polityką uśmiecików i pozornego lagodzenia kursu. W stosunku do Polaków zagranicą ma on na celu przekonanie Polaków, by nie obawiali się wracać do Polski, gdyż reżim warszawski przebacza im wszystko i udziela oficjalnej amnestii.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLIJI

★ RIO. — Deputowany Federalny p. Bilac Pinto złożył w Kongresie projekt utworzenia przy Ministerstwie Sprawiedliwości, Rady Obrońcy Praw Człowieka, która pracując w Brazylii utrzymywała by stałą łączność z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Projektodawca uzasadnia swe w danej sprawie stanowisko przykładem innych krajów, które już uprzednio zorganizowały u siebie takie Instytucje oraz tym, iż obrona praw człowieka jest jedną z zasadniczych podstaw ideologii i działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych.

★ RIO. — Z powodu niespodziewanej podwyżki aza (angia we wszystkich pięciu kategoriach, nastąpiła gwałtowna zwykła walut zagranicznych. Dolar skoczył na 82 kruczyje, a funt sterling na 226.

★ RIO. — Prezydent Brazylii, p. Juscelino Kubitschek przesłał orędzie do Kongresu w sprawie przeniesienia stolicy.

W orędziu powołuje się Prezydent na odpowiednie artykuły Konstytucji, uzasadniając konieczność przeniesienia stolicy Brazylii na wyżynę położoną w centralnym punkcie kraju.

Do orędzia dołączony jest projekt ustawy regulującej organizację nowej stolicy.

★ RIO. — Przyjechał do naszej stolicy p. Harold Titmann, Przewodniczący Międzypaństwowego Komitetu dla spraw migracji europejskiej (C. I. D. M.).

Podczas wywiadu prasowego p. Titmann oświadczył, iż dla przyspieszonego rozwoju przemysłowego i rolniczego prócz maszyn i specjalistów technicznych Brazylija potrzebuje siły żywej dla uruchomienia odpowiednich fabryk.

Zasadnicze rozwiązanie powyższej kwestii widzi p. Titmann w sprowadzeniu dużej ilości emigrantów z europejskich krajów.

★ KURYTYBA. — Dnia 27 kwietnia w Pałacu Iguaçu została podpisana umowa pomiędzy Rządem Stanów Zjednoczonych i parańskimi Władzami Stanowymi.

Powyzsza umowa dotyczy rozwoju ekonomicznego zachodniej części Parany naszego Stanu.

Na wniosek Gubernatora Parany, p. Mojszesza Lupiona, prócz zachodu Parany zostały włączone do planu rozwoju ekonomicznego municypia: Guaraniaçu i Laranjeiras do Sul.

★ SANTA MARIA - Rio Grande do Sul. — Kolejarze w Starie Rio Grande do Sul ogłosili strajk do czasu wypłaty przez rząd tego stanu zaległych poborów miesięcznych.

bitschek, wityny na lotnisku w Bacacheri przez nasze Władze Stanowe z p. Gubernatorem Mojszeszem Lupionem na czele.

Podczas przyjazdu wydanego na jego cześć p. Prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podzielił się ze swymi parańskimi słuchaczami wrażeniami ze swoego pobytu w stanie Amazonas.

Wielką wagę przywiązuje p. Prezydent do obecnych poszukiwań ropy naftowej w dolinie rzeki Abacaxis, dopływu Madery.

Tamtejszy teren naftowy — mówił p. Prezydent — według opinii rzeczoznawców zawiera najbogatsze na świecie złoża ropy naftowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Prezydent oświadczył, iż dał instrukcje zarządowi Petrobrás aby w swym poszukiwaniu specjalną uwagę na teren stanu Paraná.

★ KURYTYBA. — Profesor João Batista Azevedo, Sekretarz Szkolnictwa stanu São Paulo znajduje się obecnie w Kurytybie.

Podczas rozmów z tutejszymi władzami stanowymi, społecznymi oraz w rozmowach z przedstawicielami prasy parańskiej, profesor Azevedo mówił o akcji zwalczania przez władze miejskie w São Paulo szkoldliwej dla naszej młodzieży literatury i wydawnictw perłodycznych.

Professor Azevedo stwierdził, iż nie wystarczy jedynie zakaz sprzedawania złych wydawnictw. Należy tworzyć dobre, aby zainteresowania czytelnicy młodzieży miały się dokąd skierować.

Drugim środkiem zwalczania zła jest, według zdania profesora, organizowanie ogródków dziecięcych w których nasza młodzież znalazłaby godziwą i interesującą rozrywkę.

★ RIO. — Komisja badań atomowych wysłuchiła sprawozdania p. D. Guimarães, b. szefa „do Departamento de Mineralogia do Conselho Nacional de Pesquisas”.

Sprawozdanie to dotyczy wyniku badań w rejonie Araxá. Zostały tam wykryte wielkie pokłady minerałów promieniotwórczych, a mianowicie zawierających tor (tor - pierwiastek promieniotwórczy oznacza się symbolem Th, nazwa pochodzi ze staro-skandynawskiego języka w którym figuruje jako Thor — bóg piorunów).

Pokłady tych minerałów według obliczeń p. Guimarães wystarczą na 600 lat pracy dziennej wydajności 300 ton toru.

Pan Guimarães jest przeciwny eksportowi tych minerałów za granicę.

★ RIO. — Projekt amnestii dla skazanych działaczy komunistycznych jest dotychczas nie zatwierdzony.

Komisja Prawnicza po przestudiowaniu tego projektu oddała go z powrotem na plenum Kongresu.

Przeciwko amnestii wypowiedział się b. ostro w prasie brazylijskiej antykomunistyczna organizacja „Cruzada Brasileira anticomunista”.

Od Redakcji

Numer niniejszy jako Trzociemajowy poświęcamy sprawom polskim; dlatego też mniej w nim jest wiadomości ze świata i Brazylii.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z BRAZYLII

★ RIO. — Została ostatecznie podpisana umowa importu pszenicy z Urugwaju. Ustalono wysokość tego importu na 265 tysięcy ton ziarna...

★ RIO. — Ministerstwo Rolnictwa określa cenę maki mandiokowej, która ma być domieszkowana do pszennej na 285 kruczejrow za worka 50-ciokilowy.

★ SAO PAULO. — Pomimo zezwolenia Rządu Brazylii na eksport 30 tysięcy ton mięsa, dotychczasowy nasz eksport mięsny tej nadwyzki wynosi zaledwie tysiąc ton do Portugalii.

★ SAO PAULO. — Paulistański Syndykat Przemysłu Gumowego wystąpił do "Banco Crédito da Amazonia" telegram zawiadamiający, iż naskutek braku surowca przemysłowego gumowemu tego Stanu grozi unięczenie się w ciągu najbliższych miesięcy.

Sytuacja jest krytyczna, gdyż powyższy bank nie posiada pieniędzy na import kauczuku.

★ RIO. — 29-go kwietnia wyjechała delegacja brazylijskiego lotnictwa wojskowego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Delegacja ta ma być obecna na pokazach amerykańskiego lotnictwa wojskowego w Valparaiso na Florydzie.

★ RIO. — Prezydent Brazylii p. Juscelino Kubitschek otrzymał liczne telegramy od różnych organizacji handlowych, przemysłowych oraz od poszczególnych osób zajmujących wysokie stanowiska w naszym życiu społecznym...

★ RIO. — Posel Federalny, p. Bento Dias Gonzaga zapretował na posiedzeniu Kongresu przeciwko wyższym taksom od worka kukury, przeznaczonej na obronę producentów i przetwórców trzciny kukuryki.

Taksa ta wyniosła dotychczas 3 kruczejry i 10 centawów. Obecnie ma być podwyższona do 24 kruczejrow.

ZE ŚWIATA

★ LONDYN. — "Chruszczew to gorszy Stalin niż sam Stalin" — powiedziała przywódca Partii Pracy po oym nieprzyjemnym spotkaniu z Chruszczewem.

Na drugi dzień po oym bankiecie Chruszczew pozwolił sobie na drugie grubianstwo wobec swolch angielskich gospodarzy: mam nadzieję, że przyjadą tu jeszcze raz, ale wtedy przywódcy Partii Pracy będą chyba grzeźniejsi...

Chruszczew chce zachód uczyć — nawet grzeźności!

★ EUROPA WSCHODNIA

— Ruch anty-stalinowski rozwija się w Rosji i w krajach ujarzmionych planowo i masowo. Znosi się na nowe wielkie czystki, które mogą być wobec nowej polityki nie będą krwawe jak za Stalina...

— Po zmianach w Polsce i w Bułgarii donoszą, że usunięty został z Czechosłowacji Alexy Cepicka, zatwardziały stalinista i prawdziwy katedra każdego przeciwnika.

Jak donosimy na innym miejscu w Polsce urządzono po ostatnich zmianach na czołowych stanowiskach amnestie, czyli darowanie kary. Dzienniki donoszą, że wyszczepiono już na wolność 30 tysięcy więźniów, unięważniając wyroki, mocą których ci ludzie byli niewinnie skazani...

★ LONDYN. — Prawie że nie podajemy wiadomości z Londynu, gdzie się oprócz wielu innych konferencji odbywa konferencja rozbrojenowa (desarmamentu). Konferencja trwa, ale poza pustym gadaniem nie przyniosła dotąd najmniejszego rezultatu.

Ostatnio delegat Ameryki odbył nadzwyczajną rozmowę o rozbrojeniu nie tylko z delegatem do tych spraw, Gromyka, ale również z Chruszczewem i Bułganinem. Nie podano do wiadomości o czym mównio.

Przy zupełnie innej sposobności oświadczył Chruszczew, że Rosja nie zgodzi się na żadną kontrolę lotniczą swego terytorium ("nie życzymy sobie, żeby kto zaglądał do naszych sypialni!").

★ NOWENNY

w kościele św. Stanisława codziennie o g. 7.30 wieczorem. W niedzielę dnia 6-go maja o g. 10-jej rano z rącej święta 3-go maja uroczysta msza św. na intencję Ojczyzny, poczym odbędzie się festa z szarykami i różnymi niespodziankami.

★ UWAGA: Artykuł "Tragedia Stalowej Woli" (str. 6-ta) przedrukowaliśmy z polskiego dziennika wychodzącego w Nowym Yorku "Nowy Świat".

★ Czytelnicy uczęszają do zapewnień wieścia, że dzielny Kapitan Cwikliński, komendant statku "Wolna Polska" nadesłał specjalny artykuł dla LUDU, który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

CASAS PERNAMBUCANAS. Absolutna sumiennosc. Ceny stale. Pracą Tiradentes, 562 i Avenida Republica Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

Czy chcesz być pielęgniarzką?

W czasie pobytu w szpitalu, a nieraz nawet w czasie wizyty u lekarza spotykamy się z pielęgniarkami (Enfermeira, nurse) i prawie zawsze podziwiamy piekłą pracę tych osób.

Podziwiamy przede wszystkim ich zaradność, widąmy jak one to zgrabnie i latwo i szybko umieją pomóc choremu: zaszytki, opatrunki, lekarstwa, nawet poduszke pod głowę zgrabnie, nie sprawiając, choremu bólu, poprawia.

Az dżilo, jak potrają być znowe wsocle, usmiechnięcie, cierpliwie nawet gdy chorzy marudzą, narzekają, krzyczą i grymaszą.

Nie można sobie dzisiaj wyobrazić szpitala, nawet małego bez pielęgniarzek. Oczywiście czasem pielęgniarzek są równocześnie zakonnicami! Zakonnica czy nie zakonnicą — pielęgniarzka nie zostanie opiekunką chorych w jednym dniu. Ich uprawa i znajomość pracy nie przychodzi sama przez się. Pielęgniarki przechodzą doświadczone przeszkolenie, nie takie jak lekarze, ale również bardzo troskliwe i doświadczone. I dopiero po ukończeniu takiej szkoły może każda wiedzieć jak sobie radzić w pracy i jak chorym w cierpieniu nieść pomoc.

Nie trzeba dodawać, że nawet porucznicy pracy pielęgniarzki (np. po wejściu w związku małżeńskiej) ma się z takiej nauki ogromny pożytek dla siebie i dla swej rodziny, bo się wie, jak ugnika chorób i jak sobie radzić gdy się zabierze lub gdy się zdarzy jaki wypadek.

Pielęgniarstwo jest dzisiaj zawodem tak jak nauczycielstwo. I naogół jest to zawód dość do brze płatny. Pielęgniarka znajduje łatwo zatrudnienie w szpitalu, albo u lekarza, posiadającego większą praktykę (czyli więcej pacjentów).

Naogół pacjentki, nawet ci dokuczliwi, umieją ocenić pracę pielęgniarzki i okazać swą wdzięczność i dlatego taka praca, chociaż nieraz denuderująca, chociaż być przyjemna i wdzięczna.

Kilka miesięcy temu pisaliśmy w LUDZIE o posuięciu i otwarciu nowej szkoły pielęgniarzkiej w Kurytybie, w dzielnicy Mercês, tuż koło kościoła Ojcow Kapucynów.

Szkola ta już działa. Kurs trwa 18 miesięcy. Po ukończeniu nauki i złożeniu egzaminów, każda studentka otrzyma dyplom i będzie mogła otrzymać posade albo w szpitalu, albo w sanatorium albo w ośrodku dla dzieci (Pósto de puericultura) albo w ośrodku zdrowia (Pósto de Higiene).

Wolnych posad na takich stanowiskach jest bardzo dużo i każda młoda pielęgniarzka będzie miała zapewnione zajęcie i zarobek bez żadnej zwłoki.

Wolny posad na takich stanowiskach jest bardzo dużo i każda młoda pielęgniarzka będzie miała zapewnione zajęcie i zarobek bez żadnej zwłoki.

Czy znamy historię Polski?

★ Pierwszą wiadomością o polskim księciu imieniem Mieszko pochodzi z roku 963. Jest to wiadomość o bitwie z Niemcami, w której Mieszko został pobity, a jego brat zginał.

★ Mieszko, a wraz z nim Polacy przyjęli chrzest w roku 966. (Za dziesięć lat Polska obchodzić będzie tysięcletnią rocznicę tego wielkiego wydarzenia).

★ Królów i ksiąząt z rodu Mieszka nazywamy "Piastami", albo dynastją Piastowską. Praojcem tego rodu miał być Piast Kolodziej. Jest to jednak postać legendarna, być może zmyślona, podobnie jak Popiel (którego "myszy zjadły" w sławnej "Mysiej Wjezy" pod Kruszwicą).

★ Najpotężniejszym królem z rodu Piastów był Bolesław zwany Chrobrym czyli Wielkim. Był to syn Mieszka I, rządził przez 33 lata (992 — 1025).

★ Za czasów Piastowskich napadali na ziemie polskie Niemcy i Czesi. Ci ostatni osadzili nawet na tronie polskim króla Waclawa (1300 — 1305).

★ Królów i ksiąząt z rodu Piastów rządzili bez żadnej konstytucji: ich wola była prawem, a cały kraj był ich "osobistą własnością".

★ Zjednoczyteliem podzieleny Polski był król Władysław zwany Lokietkiem, o jakim wymienionego wyżej Kazimierza Wielkiego. Rządził on w latach 1306 — 1333. (Ścisłe mówiąc już w roku 1295 koronował się na króla całej Polski Przemysław II, ale faktycznie władzy na całą Polskę nie objął).

★ Za czasów Piastowskich Polska obejmowała ziemie śląskie, pomorskie, krakowskie, poznańskie, mazowskie, Małopolskie (aż po Grody Czerwińskie — we wschodniej Małopolsce). Stolicą był Kraków.

Wielkie spustoszenie spowodowały dwa napady tatarskie (1241 i 1258). Na miejsce wymordowanych i uprowadzonych do niewoli mieszczan i rolników zaczęto sprwadzać kolonistów, rzemieślników i kupców z Niemiec. Tym się tłumaczy wpływ niemieczny w polskich miastach przez długie lata.

★ Ostatnim królem z rodu Piastów był Kazimierz Wielki, zwany "Królem Chłopków". Był on sprawliwym władcą dbał o wszystkich poddanych, a więc i o ludność wiejską. Rządził on przez 37 lat. 1333 — 1370.

★ Nieszczeniściem dla Polski Piastowskiej był testament króla Bolesława Krzywoustego. Przed swą śmiercią (1138) podzielił on Polskę pomiędzy swolch synów. Synowie i wnukowie Krzywoustego zamiast żyć w zgodzie, jak się spodziewał uмирający Krzywousty, prowadzili walki i osłabili kraj. Piastowie na Śląsku zmieścili się zupełnie przez małżeństwa i staie kontakty z Niemcami.

★ Ostatni król Piastowski był dzielnym organizatorem i w czasie swych rządów podziwnął kraj wysoko. Dlatego powiedziano o nim, że "zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną". On pierwszy pomyślał o dobrym "zborze praw" i o założeniu uniwersytetu.

★ Kazimierz Wielki umarł bezpotomnie. Został wprawdzie inni księźta piastowcy, ale tron Polski przeszedł po jego śmierci na jego krewniaka, Ludwika, króla Węgrów, który rządził równocześnie w Polsce i na Węgrzech. Właściwie w jego imieniu rządził w Polsce jego matka Elżbieta. (1370 — 82).

★ Po Ludwiku królestwo polskie przechodzi na jego córke Jadwigę. Przybywszy do Polski rządzi ona wprawer sama przy pomocy "panów małopolskich", a po dwóch latach wychodzi za mąż za wielkiego Księcia Litewskiego Władysława Jagiellę, którego zostaje królem Polski i rządzi przez 48 lat, najpierw wraz z Jadwigą, a po jej wczesnym zgonie (1399) sam.

★ On i jego synowie tworzą "dynastję Jagiellońską". Polska jest zjednoczona z Litwą ale oba kraje zachowują swoie prawa i zwyczaje. Zjednoczenie jest najpierw personalne (ten sam władca), a dopiero od roku 1569 ścięjsze, na mocy osobnego układu zwanego Unią Lubelską.

★ Oprócz Jagiellów wybitnymi władcami z tego rodu byli: Kazimierz Jagiellończyk (1147 — 92) oraz Zygmunt Stary (1506 — 1548).

★ Ostatni władca z tego rodu, Zygmunt August, umarł bezpotomnie w roku 1572. Skończyła się druga wielka dynastia rządząca w Polsce, a rządy tej dynastii zalicza się do najpiekniejszych w naszej historii.

Jest to "złoty wiek" literatury i potęgi. Polska z Litwą siega od morza do morza, jest bogata, potężna, i kulturalna.

★ Królów następnii, aż do końca niepodległości, są to "królówie obieralni" — przeważnie cudzoziemcy, przybywający z oboych stron, byle byli "królami krwi".

★ Najdzielniejszym z nich był Stefan Batory, pochodzenia węgierskiego. Rządził twardą ręką, (mówił: "nie jestem królem malowanym") ale mądrze i sprawliwie, dzielny administrator, znakomity wodz. Nięstety zmarł po 10 latach panowania (1576 — 86).

★ Po nim rządził trzech po kolei królów pochodzenia szwedzkiego: Zygmunt III Waza, jego syn Władysław, i brat Władysława Jan Kazimierz Pierwszy. Sprowadził na Polskę wojnę ze Szwedami, bo chciał być królem Szwecji, będąc równocześnie królem Polski, ale Szwedzi nie chcieli.

Za Jana Kazimierza nastąpił "potop" czyli najazd Szwedów, a równocześnie wojny kozackie i moskiewskie.

Osłabiły one Polskę raz na zawsze. ★ Po tych królach ze Szwecji postanowili Polacy obierać tylko Polaków. Pierwszy wybór był nieszcześliwy: Michał Korybut Wiśniowiecki był niedołęgą na tronie. Jego następcą Jan III Sobieski (1674 — 1696) był znakomitym wodzem, bił Turków jako hetman i jako król, wsiwał Polskę obroną Wiednia w roku 1683.

★ Ale administratorem był słabym, a jego ukochana żona Marysięńska kretactwami swolmi, przekupstwem i przeciwnymi intrygamii psuła administrację kraju.

Dlatego (i z innych powodów też) jego syn Jakub nie został wybrany królem i wraz z matką wyjechał zagranicę. ★ Następca Sobieskiego był August II, a po nim August III, obaj Niemcy ze Saksonii.

★ August II pierwszy myślał o podziale Polski! On, król Polski!

Za jego panowania wojna szwedzka (Karol XII) i moskiewska zniszczyła Polskę okropnie. Jego następcą był to człowiek beznamiętny, leniuch i wygodniś.

★ "Za króla Sasa — jedz,

pij i popuszczaj pasę" — tak mówili ludzie, żyjąc w ciemności i pijaństwie, nie myśląc o Ojczyźnie. Rosja i Niemcy mieszały się do spraw polskich. Są to najmętniejsze czasy w naszej historii.

★ Ostatnim królem naszym był Polak, nie cudzoziemiec — Stanisław August Poniatowski, (1764 — 1795).

Nięstety — choć uczoney, zdolny, znający się na polityce — był człowiekiem bez charakteru, żył rozpustnie, a na tron Polski wprowadził go nie wola narodu, tylko jego swoimi wpływami potężna caryca rosyjska (pochodzenia niemieckiego!) Katarzyna II.

Jako poseł Polski na dworze rosyjskim był jej kochankiem.

Jako król usiłował się unięależnić od wpływów Rosji, ale nie miał na to dość sily woli.

Konstytucję Trzeciego Maja, której był współtwórcą i którą zaprzysięgił — zdradził!

Umarł na łaskawym chlebie w Petersburgu strawszy nie tylko koronę, ale i kraj.

★ Polska została pod zaborem od roku 1795 — ponad sto dwadzieścia lat. Zrywała się do walki kilka razy. Już za ostatniego króla porwano się pod kierunkiem Tadeusza Kosciuszki do walki z Rosją.

★ Za Napoleona powstały Legiony Dąbrowskiego (oni pierwsi śpiewali "Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy") i Bratank ostatnich królów, książe Józef Poniatowski idąc z Napoleonem bił Austriaków i Rosjan, aż zginął w roku 1813.

★ W roku 1830 porwali się Polacy w Warszawie do walki z Rosją — ale to bohaterkie "powstanie listopadowe" skończyło się klęską i nową falą "emigracji".

★ W czasie tak zwanej "wiosny ludów" w roku 1848 próbowali Polacy wnieść powstanie we wszystkich trzech zaborach, ale to skończyło się niepowodzeniem.

Ostatnie powstanie zaczęte w styczniu 1864 nie doprowadziło też do oswobodzenia Ojczyzny. Wrogowie byli zbyt późni, pomocy nie było znikąd.

★ Oswobodzenie przyniosła dopiero pierwsza wojna światowa, oczywiście nie sama przez się, ale przez działalność polskich patriotów: Piłsudskiego, Dmowskiego, Paderewskiego i wielu, wielu innych.

★ Niepodległość trwała tylko 19 lat, do najazdu hitlerowskiego.

★ Jak jest teraz — wiemy.

★ POZEGNIANIE

Wyędzając do Stanów Zjednoczonych, żegnając tą drogą wszystkich moich przyjaciół i znajomych, między innymi: Ks. Dr. B. Cherka, inż. K. Borkowskiego, inż. A. Szczypiorskiego, inż. M. Jaworskiego i innych — inż. Marian Dukowicz — São Paulo, 24-go kwietnia 1956.

★ POSZUKIWANIE!

PP. Władysław i Stanisław Jaremuzki, którzy w roku 1936 wyjechali do Brazylii i do wsi Bojkowce, pow. Tarnopol z Polski, są poszukiwani przez p. Kazimierza Jankowskiego, pochodzącego z tej samej miejscowości, a obecnie zamieszkałego przy ul. Dr. Laranjeiras — GUARAPUAVA — Paraná.

KSIEGARNIA LrvRARIA PARANÁ LTDA. Zawładam się, że dnia 14 marca została poświęconą i otwartą LrvRARIA PARANÁ LTDA. — przy Rua Dr. Muriei 656 (prawie na rogu rua 15 de Novembro). Księgarnia kieruje EUGENIUSZ SZCZECH Wysyła do Interii i obsługuje na miejscu w języku polskim. Na składzie książki brazylijskie i zagraniczne — materiały szkolne i biurowe. OD ADMINISTRACJI "LUDU" Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniężny od następujących PP. Wiktor Kwiatkowski (Terezópolis), Jan Kulas (Ibaiti), Przew. Ks. Jan Dec, SDB. (Massaranduba), Jan Górka (Rebouças), Feliks Owsiany (Colonia Melissa), Przew. Słosty Bernardenki (Pósto Alegre), Piotr Lewandowski (Palmira), Józef Ignat (Condói), Adolf Thomas (Londrina), Przew. Ks. Władysław Szulc (Iha do Governador), Helena Werbachowska (Joacaba), Franciszek M. K. Kawa (Rio Azul), Józefa Kolanko, (Maringá), Amadeusz Rzewuski (Felipe Schmidt), Konstancy Samsel (Engenheiro Beltrão), Orlando Karowski (Rio Claro do Sul), Józefa Kubiak (Alegrete), Jan Krzeszki (Iguacuzinho), Karol Trzaska (Apuarana), Franciszek Kar... (São João do Triunfo), Przew. Ks. Dr. Edmund Juszkiewicz (Salvador), Robert Landowski (Alto Paraguaó), Przew. Ks. Bonifacy Martinów, O. F. M. (Trindade).

Wolnych posad na takich stanowiskach jest bardzo dużo i każda młoda pielęgniarzka będzie miała zapewnione zajęcie i zarobek bez żadnej zwłoki. Szkoła na Mercês pozostaje pod kierunkiem Siostr Miłosierdzia. Dla pewnej ilości kandydatek możliwe będzie otrzymanie "bolasa", czyli zaskitu na utrzymanie w czasie nauki. Warunki kandydatki musi mieć skończone 16 lat życia; musi mieć świadectwo (certificado) z ukończenia przynajmniej 4 klas szkoły powszechnej; musi przynieść świadectwo urodzenia (certificado de nascimento), świadectwo szczepienia (ospa (vacina anti-variólica)... Ale oczywiście wszystkiego się nie da napisać... Kandydatki niech się zgłoszą osobiście do sekretariatu szkoły. Adres: ESCOLA DE AUXILIARES DE ENFERMAGEM — CATARINA LABOURÉ — MERCÊS. Avenida Manoel Ribas 1130 — Fone 3221. Curitiba — Paraná. A. S.

EUGENIO STALINSKI Tłumacz Przysięgły — SAO PAULO, rua Direita, 191, 5.º conj. A — Fones: 35-4475 — 37-5844 A MODESTA RUA JOSE BONIFACIO, 122 WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo") UROCZYSTE NABOŻENSTWO 3-CIO MAJOWE WKOŚCIELE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO W KURYTYBIE ODPRAWIONE BĘDZIE W NIEDZIELĘ 6-GO MAJA, O GODZINIE 10.30.



Głosy Wybielające Zbrodnie

LIKwidacja DROGA OSZCZERSTW

Kto czytał obie części wspomnień p. t. "Czy byłem szpiegiem?", wie, w jaki sposób doszło do Związku z Radzieckim w marcu 1943 roku do t. zw. "paszportyzacji", czyli bestialskiej zbrodni, która pochłonięta polskich ofiar więcej niż Katyń!

Przygotowanie do niej była likwidacja Delegatury Polskiej Ambasady znajdującej się w Kujbyszewie, już w połowie 1942 roku a więc w rok po umowie polsko-sowieckiej. Zbrodnia ta, popełniona na obywatelach zaprzysiężonego państwa, powiększa ohyde postępowania zdradzieckich kremleńskich zaszłaków.

Nieco później, bo w marcu 1943 roku zaraz po zwycięstwie pod Stalingradem, sowiecka tajna policja likwiduje wszystkie pozostałe placówki polskie w liczbę ponad czterysta, na czele których stała męstwo zaufania Polskiej Ambasady. Tak delegat, jak i męstwo zaufania został oskarżony wraz z personelem o szpiegostwo i skazani na kary długoletniego konania w łagrach. Ponieważ więzieni i łagry sowieckie różniły się od całe piekło od więzień państw, cywilizowanych, przeto tylko znikała garstka mogła być kaźń przetrwać.

Wytrącające przeżycia amerykańskiego pułkownika Arpolda w więzieniach oświadczyli otworzyli zachodnim sceptykom oczy na komunistyczne więzienie.

MÓWI CO MUSI

Jednym z nielicznych, którzy ocalał, jest Józef Mieszkowski, b. delegat z Krasnopolska. Został on na "indykację" nowego rządu sowieckiego z dnia 22-go sierpnia 1955 roku zwolniony z łagrow i wrócił niedawno do bolszewickiej Polski.

Z uczuciem największego zadowolona powita każdy, zwłaszcza b. więzień sowiecki, człowieka, który w cudowny sposób przeżył sowiecką katorgę. Radosi byliśmy dowiedzieć się szczegółów tego ocalenia, skoro normalnie okrutna cyna (awiantozą) atakuje każdy organizm, po kilkunastu miesiącach.

Zamiast wspomnieć o przeżyciach, kazala stanąć b. szpiegowski przed mikrofonem warszawskiej "Gazety". Właściwie oszczerstwo na polską politykę emigracyjną, na generała Andersa, na prof. Stanisława Kota, b. ambasadora w Kujbyszewie. Ani słowem nieszczęsnego więzienia, który utracił rozum w piekarni głuchiej nie wspomni, dlaczego podpisał protokół, oskarżające go o szpiegostwo, ani słowem o długoletniej katorze łagrowej, o bestialstwie sowieckiej tajnej policji...

Z pasją formułuje głosowe oskarżenia prof. Kota o co? Słuchajcie dobrze, o współpracę z N. K. W. D. (sic!).

Więc p. Kot postanawia mieć zlikwidować bez reszty przy pomocy porozumienia "dwójkarzy" operujących w aparacie ambasady R. P. i wojska polskiego — 2 elementy określonymi przez Związek Radziecki miłanem "bierowścizny".

Kat, stojący na czele tajnej policji, Lawrenti Beria, szef i słuzka, szkoda tylko, że tak późno, Stalin umarł, więc na nich obu i na

paru innych rozstrzelanych dygnitarzy można złożyć winę za wszystkie zbrodnie, popełnione na Polakach w Związku z Radzieckim. Jakże sprawiedliwa jest dziś chrawaszczyna, uwalniająca z łagrow nieszczęsnego ofiary terroru... nieprawdza?

Chętnie was oskarżenia dadej b. łagierek a dziś niewolnik!

— W czasie śledztwa komunikowano mi, że mój areszt jest uzgodniony z ambasador R. P. w Z. S. R. R.

13 lat nie chciałem temu wierzyć, obecnie, gdy dowiedziałem się o zachowaniu p. Kota w Warszawie w 1945 r. i po przeczytaniu jego ostatnich "dzieła" (Listy z Rosji), uwierzyłem!

Kto czytał "Czy byłem szpiegiem", wie, jakimi sposobami N. K. W. D. uzyskiwało przyznawanie się więźniów do zbrodni niepojętości.

Głos nieszczęsnego Józefa Mieszkowskiego, więźnia politycznego okrutną katorgą, do dowodu chętnego postępowania zbrodniczego chrawaszczyna, która w bestialstwie nie różni się od bierowścizny!

Nie myślę tu bronić prof. Kota, nie zagłębiałem się w sprawy, dlaczego o b. sekretarza Polskiej Ambasady w Kujbyszewie wrócił do bolszewickiej Polski i objął placówkę dyplomatyczną. Jeden w Rzymie, a drugi Ksawery Pruszyński (jako radca) w Waszyngtonie, (widocznie szadził, jak i Mikołajczyk, iż możliwa jest współpraca z grupą bolszewickich Polaków). Natomiast wiem z opowiadań wielu osób, oraz z relacji przyjacieleń niedoli inż. Szyllera, że ambasador prof. Kot w Kujbyszewie był głęboko nad losem wszystkich Polaków, znajdujących się w bolszewii i walczył o ich prawa z rządem sowieckim, czego dowodem, iż wcześniej pozbyto się go, jako persona non grata. Stalin zaś nazwał go "nieobykwoleńskim durakiem", co jest zaszczytą dla Polaka, zwłaszcza, iż ehocho do i rozstanie prawdy o Związku Radzieckim, czego Stalin szczególnie nie lubi!

BREDZI O TYM I OWYM

W 8 numerze biuletynu rozgłośni "Kraj", znajdującej się w Warszawie, z dnia 7-go marca b. w. pisze komunistyczny propagandzista Jan Szlag w artykule "Józef Mieszkowski i inni" o rozmowach z Polakami porożalacymi z Rosji Sowieckiej. Według niego Polacy, ci, którzy znaleźli się w Związku Radzieckim "w dwuznacznej pozycji", są wrogami przywódców emigracyjnych w osobie prof. Kota, gen. Andersa, Zaleskiego, Sosnkowskiego i innych.

— Mówiłem przed miesiącem (chcę chwalić morskiewski kondotier), że powróci wielu ludzi ze Związku Radzieckiego, może przyniesie napewno jedno: jeszcze jedną klęskę moralną i polityczną rządów Polski międzywojennej!

Dlaczego ów towarzysza nie powie dokładnie, ilu tych ludzi wrócił, lecz mówi ogólnie "wielu"? My chcemy cyfr, bo według najbardziej skromnych publicznych sów uprowadził w latach 1939 — 1941 ponad milion Polaków, i niektorzy mówią o dwu milionach.

Z tych uratowało się wraz z armią gen. Andersa zaledwie 116 tysięcy, wrócić po woj-

DWUZnaczna POZYCJA?

Ile czynimż musi mieć osobnik, mówiący o nieszczęśliwych, którzy przebywali w sowieckich łagrach, że znaleźli się "w dwuznacznej pozycji"? Jak nazwałbym człowieka, który o wieźniach Maidanka, Treblinka, Oświęcimia, Mauthausen mówił spokojnie, iż znaleźli się "w dwuznacznej pozycji"? Nie ma bowiem różnicy między tymi obcozi śmierci a sowieckimi łagrami!

Dziś, gdy garść nielicznych wraca z przekłętego kraju, komunistyczna propaganda wrzeszczy o "wielu" i używa "zniewolonego umysłu" Józefa Mieszkowskiego w celach propagandowych, by namiętnie rodaków do powrotu z zachodu. Poślizgnie go do jakiegokolwiek kraju na zachód, zobaczcie, czy nie wybierze wnośćci!

Dziwi się w swoim czynięcie tow. Szlag, iż Polacy nie chcą kochać Związku z Radzieckiego.

A ZA CO MAJĄ GO KOCHAĆ?

Za to, że zdradziecko nadali nasz kraj 17-go września 1939 roku w porozumieniu z Niemcami?

Za to, że zabrał cały naród do kości?

Za to, że przemoca porwał ponad milion z domów zasobnych w taigę na niewolniczą harówkę i zatrucie, nie szęszcząc niemiast, ani małych dzieci?

Za to, że zlamal wszelkie umowy i obietnice?

Za to, że po raz drugi ocalał niewola cały kraj i zmusił wszystkich do kłópsko płatnej mordki, którą komunisty zwą pracą?

Za to, iż szczernie zamknął granicę i nie wypuszcza nikogo?

Za to, iż rządzi bezprzykładnym w historii terrorem, wobec którego carat był hymanifarna okupacją?

Póki życia mego, przeklinam będe do ostatniego tchu Związek z Radziecki: za trupy dzieciąt wyrzucane z rzędzących na Sybir pociągów;

Za Katyń;

Za paszportyzację;

Za okrutną nędzę, głód i poniewierkę.

Za miliony słów obraźliwych, któreśmy tam slyszeli;

Za nieludzka śmieć setek tysięcy nieszczęsných w więzieniach w łagrach i na sowieckiej włości!!!

Szkoda waszych słów młodych, czarownych obietni, i obłędnych uśmiechów. Tyłście razy oszukali i zdradzili nie tylko ludzi szarych ale i polityków zachodu, oraz 16 przywódców Polski podziemnej z gen. Kukulicem na czele, iż wam nikł więcej nie wierzy, komunistyczny przywódcę, wszystko jedno jakiej byście nie byli narodowości!

JAN ZBRUCZ.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ AUSTRALIA.

— Jak już wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów, odbyło się w Marayong koło Sydney poświęcenie kamienia węgielnego pod "DOM DZIECI", czyli pod wielki zakład wychowawczy dla polskich dzieci.

Poświęcenie dokonał ks. Kardynał Tomasz Gilroy. Przy dobrej pogodzie (po długich i utrapionych deszczach) zgromadziło się około dwóch tysięcy Polaków w wielkim placu, a właściwie polu, zakupionym dwa lata temu przez Komitet.

Zarządona na miejscu zbióрка przyniosła ponad 600 funtów, (czyli mniej więcej 1.500 dolarów). Koszta budowy wynosiła kilkadziesiąt tysięcy funtów.

★ LONDYN.

— Policja poszukuje nieznanych sprawców, którzy zabrałi wieńiec, złożony u pomnika poległych Polaków, manifestujących na ulicach Londynu przeciw polityce sowieckiej z okazji przyjazdu Bułgania i Chruszczewa.

★ HISZPANIA.

— Strajk został prawie zakończony. Kilka mniejszych fabryk, w których robotnicy nie wrócili do pracy, zamknięto z rozkazu rządu.

★ CYPR.

— Trwają tu nadal walki pomiędzy ludnością turecką i grecką. Turcy podpalili w ubiegłym tygodniu domy i sklepy greckie w stolicy Cypru. Nastroje antyangielskie rosła i jeden z polityków angielskich apeluje do rządu, by zatarg angielsko-cypryjski zatławić jak najprędzej, bo "czas piaduje przeciw Anglii".

★ ALGIER.

— Podobne wiadomości nadchodzą również z Algieru. Wojska francuskie są tam już potężne, w tych dniach wysłano znów 2.000 żołnierzy, ale Algierczycy nie wiele sobie z tego robią i nadal napadają zarówno na placówki francuskie jak i na tych Algierczyków, których podejrzewają o sprzyjanie Francji. W jednym tylko dniu wymordowali w okrutny sposób ponad 100 mieszkańców jednej wioski, podeszczanej o udzielanie Francuzom pomocy oraz informacji. Wypadków takich jest coraz więcej.

★ BONN.

— Niemcy Zachodnie. — Niemiecki minister skarbu złożył w parlamencie projekt ustawy, jakiej się nie spotyka w reszcie świata: ustawa przewiduje obniżkę podatków! Twórca projektu tej ustawy nie jest partią opozycyjną, lecz rząd!

Wiadomość ta obrzwała Amerykanów, bo Niemcy nie chcą płacić ani grosza na utrzymanie wojsk NATO, w tym wypadku amerykańskich, stacjonowanych w Niemczech dla ochrony Europy Zachodniej, a więc i Niemiec, wymawiając się brakiem funduszy!

Adenauer chce być popularny — więc zmniża podatki.

★ LONDYN.

— Po dłuższych rozmowach między fabrykantami a przedstawicielami syndykatów robotniczych, pracownicy we fabrykach tekstylnych otrzymają podwyżkę płac o 5 procent. Domagali się robotnicy więcej, ale zezdolić się na tyle.

★ SZWECJA.

— Wydana tu została "Biała Księga", będąca zbiorem dokumentów tajnych, a dotyczących pomocy, jakiej Szwecja udzieliła w czasie wojny i po wojnie ofiarom hitleryzmu. Wielu więźniów, nawet skazanych na śmierć zdobyło się ocaleń dzięki "przyjaźni" Szwedów z naczelnikami niemieckiego Gestapo. Najwięcej zdziałał tu ksiądz Bernardotte, który z narażeniem życia i dobrej sławy udawał wielkiego przyjaciela wobec Himmlera, a robił co mógł dla aliantów.

★ IZRAEL.

— Nie ustały jeszcze incydenty i strzelania na pograniczu Izraela, ale jest ich coraz mniej. Pośrednik pokojowy z ramienia ONZ Dag Hammarskjöld odwiedził ostatnio Jordanię i odbył rozmowy z tamtejszym rządem. Jordania dała — jak wiemy — schronienie setkom tysięcy Arabów, wytoczonych z Izraela. Ci właśnie Arabowie, pragnący wrócić do swoich siedzib, są — obok innych czynników — powodem nienawiści arabskiej wobec Izraela. Chcąc zaprowadzić pokój, trzeba by tym ludzkiem, mieszkają-

★ AMERYKA.

— Prezydent Eisenhower oświadczył na konferencji prasowej, że przechwaki Chruszczewa o pociskach kierowanych na odległość, zdolnych przelecieć z Rosji do Ameryki, są nie prawdziwe. Ameryka posiada pociski conajmniej tak samo udoskonalone jak rosyjskie.

★ AMERYKA.

— Różnymi sposobami chcą się towarzysze Bułgania i Chruszczewa wrosić do Ameryki. Dziennikarze zapytali Eisenhowera, co on o tym myśli. Odpowiedział: podczas konferencji w Genewie dowiedzieliśmy sobie wszystko, co było do powiedzenia i dlatego przyjazd tych panów do Ameryki nie ma najmniejszego sensu.

★ OCEAN SPOKOJNY

— W najbliższym czasie odbędzie się tu amerykańska próba z bombą wodorową (bomba a hydrogeniu, albo inaczej "Bomba H"). Ma ona być zrzucona ze samolotu. Rosja protestowała przed dwoma tygodniami przeciw tym próbom, twierdząc że Ameryka nie ma prawa używać Oceanu Spokojnego i zarządzanych przez siebie wysp do celów wojennych, ale Ameryka odrzuciła ten protest. Odrzucono też protesty japońskie, a ostatnio "rady" kandydata na prezydenta Stevensona, który twierdzi, że zaniechanie tych prób pomoże do zawarcia umowy o rozbrojeniu...

★ FRANCJA.

— Oziębliły się ostatnio stosunki pomiędzy Francją i Ameryką, a specjalnie pomiędzy Francją z Soluszem Pó. Atlantyckim (NATO). Ale widocznie nie jest tak źle, skoro premier francuski oświadczył, że ostatni dziennikarstwo sowieckiego na przyjęciu w Paryżu, że Francja nadal chce całym sercem zostać wierną wobec sojuszników zachodnich i wobec NATO, a ponadto dażby będzie do zjednoczenia Niemiec. Premier francuski Mollet wybrał się za trzy tygodnie do Moskwy wraz z m. spraw zagranicznych. Słowa powyższe są zapewne wskazówką dla rządu sowieckiego: jedziemy na rozmowy, ale nie żądacie od nas za wiele, bo nie pojedziemy na ustępstwach!

★ NOWY YORK

— Ameryka. Przyjemniej podobno cierpieć w towarzystwie niż w pojedynkę. Przychodzą na myśl te słowa Redakcji LU-DU, gdy czyta, że redaktorzy wielkich gazet amerykańskich mają po uszy kłopotu z brakiem papieru (idzie go tam moc!), że wzrostem kosztów pracy i materiału. Mówiono o tym, wiele na ostatnim zjeździe Związku Wydawców. Co tydzień — powiedział prezydent tego związku — musimy sobie nakładać nowe oszczędności, żeby dzienniki wychodziły i spełniały wasz zadania. Nie stać nas wobec tego na najlepsze maszyny i urządzenia.

★ LONDYN.

— Chruszczew miał trochę nieprzyjemności na obiedzie w sekretariacie angielskiej Partii Pracy. Zasypano go nieprzyjemnymi pytaniami, a już do szczytu zdenerwowania doprowadziło to, że przywódca Partii Pracy Gaitskell przedstawił mu listę 200 socjalistów trzymania w więzieniu w krajach sowieckich. Oburzony, oświadczył, że Rosja nie trzyma w więzieniu żadnego socjalisty, a za państwa satelickie Rosja nie odpowiada.

★ SWEGO CZASU

— W podobnej sytuacji oświadczył Chruszczew w Genewie, że nie nie wie, gdzie się obracają angielscy zdradcy MacLean i Burgess, a wnet potym pokazano ich światu — w Moskwie, gdzie przebywają od dwóch lat!

★ MOSKWA.

— Gazety sowieckie nawet gdy krytykują, robią to na rozkaz i z pozwoleniem. Nie mogą tego mimo wszystko pojąć sowieccy władcy i dlatego złość ich bierze na rząd angielski, że pozwala swoim dziennikom pisać co im się podoba i krytykować Bułgania Chruszczewa. Nie mogą nijak pojąć, że prasa w Anglii jest wolna, że nie przyjmuje rozkazów, że krytykuje zarówno posłów jak i ministrów, że nie oszczędza nawet premiera, a czasem odważa się kry-

tykować nawet królowę, co nie jest zakazane, ale uchodzi za rzecz "nie odpowiednią".

★ MOSKWA. Potępiwszy Stalina, władcy sowieccy potępiają wielu jego współpracowników, zwłaszcza tych, co już nie żyją i nie mogą się bronić. Ostatnim potępieniem jest postrach całej Rosji z czasów stalinowskich, sławny Andrej Wyszynski. Był on oskarżycielem wszystkich generałów i polityków, rozstrzelanych w okresie wielkich czystek. Potępia się go po śmierci dlatego, że uważał on iż władze sowieckie nie potrzebowały "namacalnych dowodów", żeby kogośkolwiek skazać na śmierć...

Wyszynski był tak jadowitym oskarżycielem w czasie wielkich czystek, rzucał takie obelgi na uwieczonych w czasie przesłuchań sądowych, że posładenia trybunału wyglądały na istną komedię, niedostępną nie wesoła...

★ CHINY.

— Polscy inżynierowie pomagają chińskiemu rządu i komunistycznemu przy budowie fabryki i przy produkcji pierwszych samolotów chińskich.

★ LONDYN.

— Przed polskim kościołem "Bronton Oratory" zebrali się tysiące Polaków, Ukraińców, Czechów i innych uchodźców z żelaznej kurtyny, najpierw na modlitwę a potem urządzono wielki pochód ulicami miasta pod pomnik poległych. Niesiono transparenty z napisami: Rosjanie, wywieście się z Polski! Zabierzcie ze sobą swoich pomocników! Rozdać tysiące ulotek o Katyniu, wyjaśniając, że osobiście odpowiedzialny za tę zbrodnię jest Chruszczew jako prawa ręka Stalina. Bułganinowi przypominano, że z jego rozkazu (był on głównym polifrukiem w czerwonej armii) wojska sowieckie zatrzymały się przed Warszawą w czasie powstania warszawskiego, by czekać, aż Hitler zładuje polski ruch wolnościowy.

★ MOSKWA.

— Rocznie takie jak 25.500.100-tna są zwykle obchodzone uroczystości, imie pomija się milczenie (lub wspomina się w kółku rodzinnym). Ale dla polityki robi się wiele rzeczy nadzwyczajnych, nawet na rocznicę 86-tą!

Tak zrobili komuniści moskiewscy, wspominając 86-tą rocznicę urodzin Lenina. Wielka propaganda nowej polityki, zwanej "powrotem do Lenina". Pochwały dla przyjaciół Lenina, wykończonych po barbarzyńsku przez Stalina. Przywrócono do życia pamięć Rykowa, rozstrzelanego w roku 1937. I wielu innych!

★ LONDYN.

— Przez 10 dni trwał pobyt sowieckich gości w Anglii. We czwartek dnia 26-go kwietnia wieczorem wydano urzędowo komunikat o rozmowach, przeprowadzonych przez ministrów sowieckich i angielskich.

Komunikat jest — ogólnikowy, jak zwykle w takich wypadkach i dosyć bledy. A więc słowa o pragnieniu współpracy i zaciśnięciu stosunków pomiędzy narodami, współpracą na Bliskim Wschodzie w ramach ONZ...

Wygląda na to, że nie we wszystkich się dogadali. Na temat zjednoczenia Niemiec we wspólnym komunikacie ani słowa, a znaczące jest to, że rząd angielski wydał osobny komunikat w którym podkreślono, że rząd angielski przywiązuje wielką wagę do tej sprawy.

Goście z Moskwy przedstawili rządowi angielskiemu długą listę towarów, które by chcieli kupować od Anglii, a te zaraz otrzymali odpowiedź, że wiele tych towarów Anglii nie może wywozić, bo są to materiały wojskowe.

Ogólne wrażenie — nie bardzo się te rozmowy sowieckim gościom udaly.

★ GRECJA.

— Nowy parlament grecki rozprawiał przez kilka godzin o stosunkach grecko-angielskich, które uciarlały wiele z powodu Cypru. Po zakończeniu dyskusji przeprowadzono głosowanie, które zdecydowało o utrzymaniu stosunków dyplomatycznych z Anglią. Grecja wypowiedziała się za ścisłą współpracą z państwami zachodnimi, a tymczasem przeciw zbliżeniu z Rosją.

POLSCY KOMUNISTI OSTROŻNI

(FEP) Kilku cudzoziemców, którzy niedawno wrócili z żelaznej kurtyny, podają szereg ciekawych informacji o nastrojach politycznych, panujących obecnie w Polsce.

Twierdzą oni, że w łonie partii komunistycznej zapowalują wielki zamęt po ostatnim zjeździe KZPR w Moskwie, na którym, jak wiadomo, rozprawiono się ze Stalinem.

Jednak Komuniści w Polsce nie zamierzają dokonać tak szybkiej rewolwy w stosunku do stalinizmu, jak to było w Rosji. Wprawdzie dzieła Stalina zniknęły z półek księgarskich i n gdzie już nie widać jego portretów, ale na zmianę nazw ulic, placów, czy miejscowości oraz usunięcie pomników trzeba będzie jeszcze poczekać.

Odwróci bowiem od stalinizmu ma się odbywać w Polsce stop-

nio. W innych krajach, jak np. w Czechosłowacji, rzecz przedstawia się inaczej. Już dziś można spotkać w lokalach publicznych portrety Chruszczewa i Bułgania, których w Polsce jeszcze nie ma.

Stopniowy odwrót od stalinizmu tłumaczy się także tym, że kierownictwo partii komunistycznej w Polsce nie przyznaje jeszcze do nagłych zmian. Jak dotychczas, udawano mu się zawsze lawirować w stosunku do dyktando idących z Moskwy.

Przejęty kurs "odwily" poza oficjalną propagandą w prasie i radu, rozeszera się zupełnie podług głosami kierowników partii. Zwolniona zebrania robotnicze i inteligentne są coraz słabiej uczęszczane. Daje się zauważyć że nie tylko szerokie masy, ośmielone do krytyki, mają dosyć partyjnych kasy, ale nawet sami agitatorzy nie wierzą w

nie i coraz bardziej gubią się w hasłach, które wysiada głos. Stał też byrdziej nie kiejkoholek przed tym zagranicze audycje radione doprowadzają partyjników do wściekłości.

Po rozejściu się wiadomości o mowie Chruszczewa, w której potępił Stalina, ludzie śledziły z niezwykłą uwagą komunikaty Radia Wolnej Europy i Głosu Ameryki. Zaciekanie było takie same, jak w okresie ogłoszenia Gomulki zdradzący lub podcaśce nadawania emuncjacji Józefa Światła.

Ludzie w Polsce, myślący politycznie, obawiają się, ażeby Zachód z obecnych zmian w Sowietach nie wyciągnął niewłaściwych konsekwencji, którym byłoby zmniejszenie nacisku w momencie, kiedy właśnie nacisk taki mógłby skutecznie spotęować zachodzące tam fermenty.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

Ewangelia święta zapisana u świętego Jana w rozdziale 16



Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w Imię Moje: Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. To wam mówilem przez przepowiednię. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przepowiednię mówić będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W ten dzień w Imię Moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami: bo sam Ojciec miłuje was, gdyż wysłanie mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: oto teraz jasno mówisz, a żadnej przepowiedni nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i że nie potrzebujesz, żeby Cię kto pytał: dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

MIESIĄC MAJ

"ZACZNIJCIE WARGI NASZE CHWAŁIĆ PANNE ŚWIĘTĄ, ZACZNIJCIE OPOWIADAĆ CZEŚĆ JEJ NIEPOJĘTĄ"

Oto początkowe słowa "Godzinek" o Niepokalanie Poczętej, które chętnie śpiewano po kościołach w Polsce co niedzielę, a może i teraz jeszcze śpiewają, tym bardziej że zaraz następne słowa tak dobrze stoją się do obecnych czasów:

"Przybądź nam Miłosciwa Pani ku pomocy.

A wyrwij nas z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy".

Te "Godzinki" były dla naszych ojców hasłem, pod którym rozpoczynali dzień każdy, dzień oddany zbożnej, uczciwej pracy; a więc nie tylko w niedzielę, wspólnie śpiewano w kościołach, lecz można było słyszeć te "Godzinki" we wielu również domach prywatnych, zwłaszcza u ludzi prostych.

Tak na przykład czytamy w życiorysie Siostry Faustyny Kowalskiej, o której kanonizację Polacy się starają, że ojców jej, Stanisław, codziennie pobożnie śpiewał "Godzinki". Takich czcicieli Maryi była i jest niezliczona ilość. Lecz jest też, niestety, bardzo wielu opanoszałych.

Dredzy czytelnicy, Polacy i pochodzenia polskiego! Zaczynając miesiąc maj, poświęcony Matce Najświętszej, zaraz na wstępie prawie obchodzimy święto Narodowe połączone ze świętem Królowej Korony Polskiej, pod której sztandar królewski zaciągnęli się nasi ojcowie.

Przez nabożeństwo do Niepokalanie Poczętej ojcowie nasi wzmacniali siły swoje do zwyciężenia wszelkich trudności wspólnych czy osobistych. Nawet na karabinach dawniej wypisywali słowa: "Niepokalanie poczęta wspomagaj mnie Panno Święta!"

Południem się więc i my w obecnych czasach do większej czci Najświętszej Maryi Panny, bo pomoc niebieska zawsze nam potrzebna w kłopotach naszych codziennych. A chociaż Ewangelia z tej niedzieli poucza nas, że wszystko co prosicie u Boga, mamy prosić w Imię Jezusa, to jednak nie zapominajmy czego naucza nas kościół św., że Matka Boża jest Pośredniczką wszelkich lask.

ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W RZYMIE

RZYM. (IC) — Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego rozpowszechnione w Polsce, Ameryce Północnej i Południowej i w Szwajcarii zakorzeniło się również we Włoszech. Jego promotorem w Rzymie jest ks. Infulaf Paolo Viti, kanonik przy Bazylice Sta. Maria Maggiore.

W niedzielę Przewodnia, czyli w święto Miłosierdzia Bożego, Mons. Viti celebrował w kościele Siostr Niepokalanego Poczęcia przy placu delle Vaschette uroczystą Mszę św. i wygłosił piękną kazanie, a popołudniu przemawiał w dużej sali tegoż Zakładu podczas akademii, poświęconej wizerom Siostry Faustyny Kowalskiej, która otrzymała objawienie Pana Jezusa.

Kościół i sala były przepięknie ludem rzymskim.

Z Polaków byli m. in. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina, O. Generali Władysław Mroczek i O. Postulator Władysław Kosiński.

Z publikacji "Divina Misericordia" wydanych po włosku z aprobatą kościelną wzmianki należy: "Ks. Dr. Michał Sopoćko "Miłosierdzie Boże, jedyna nadzieja ludzkości". "Jezus Miłosierdny", Dr. H. W. "Siostra Faustyna, Apostółka Miłosierdzia Bożego", jako też 12 mniejszych broszurek i 4 medałów z obliczem Jezusa Miłosierdnego. Dnia 9-go maja 1955 Ojciec św. Pius XII wyraził wydawcy tych książek swoje uznanie i przesałał mu Błogosławieństwo Apostolskie. Dom Wydawniczy "Divina Misericordia" znajduje się przy Via Acciaio 10.

MOSKWA O KOŚCIELE W ROSJI

WARSZAWA. (IC) — Radio moskiewskie, skierowane na Polskę, podaje czasem wiadomości o życiu religijnym. Jest to zawsze celowa, obudna wkładka do propagandy, która brzmi bardzo sztucznie. Sowicy robią to celowo, żeby przekonywać ludność polską o rzekomych liberalizmach religijnych komunistów. W dniu 4 kwietnia radio Moskwa nadało w języku polskim następujący komunikat:

"Katolicy zamieszkałi w Zw. Rad. obchodzili święta wielkanocne. W moskiew-

skim kościele św. Ludwika nabożeństwa wielkanocne odprawił ks. Józef Guczurowicz. Na nabożeństwach obecni byli m. in. urzędniczy szereg placówek dyplomatycznych i członkowie delegacji zagranicznych, goszczących w Moskwie.

Wielu wiernych wypełniło podczas świąt wielkanocnych kościoły lwowskie. We wsi Nowosiółki obwodów lwowskiego zbudowano nowy kościół. Nabożeństwa z okazji świąt wielkanocnych od kilku dni odprawiane są we wszystkich kościołach Łotwy i Litwy".

KONKURS WOLNEJ EUROPY

NEW YORK. (IC) — Redakcja biuletynu "Wolna Europa" ogłosiła konkurs na list do rodaków w Kraju, wyjaśniający motywy, składające Polaków do pozostawiania na emigracji politycznej. Do konkursu zaproszono wszystkich Polaków znajdujących się obecnie w wolnym świecie. Nagrodzone listy wydrukowane będą w biuletynie "Wolna Europa", jak również wysłane do Polski przy pomocy balonów. Termin nadesłania prac

(Free Europe, 110 W. 57 th St. New York, NY) wyznacza do 1-go lipca br. Nagrody w wysokości 100, 75 i 50 dolarów przyznane będą podpisaniemu przez autora maszynopisem nie przekraczającym 600 słów. Celem konkursu jest zaciśnienie duchowej łączności pomiędzy Polakami w Kraju i na uchodźstwie przez właściwe przedstawienie roli, jaką odgrywał w walce o wolność narodów Polacy pozostający na dalekimi zagranicą.



OBRAZ OSTROBRAMSKI NAJSWIĘTSZEJ MARIJ PANNY KTÓRA JEST "LITWY KSIĘŻNA I POLSKI KROLOWĄ"



KARDYNAŁ AUGUST HLOND — PRYMAS POLSKI — 1881 — 1948 —

POD JEGO KIERUNKIEM REORGANIZOWAŁ SIĘ ŻYCIĘ RELIGIJNE POLSKI PO OSTATNIEJ WOJNIE. W ROKU OBECNYM PRYPADA DZIESIĄTA ROCZNICA POSWIECENIA POLSKI NIEPOKALANEMU SERCU MARIJ

ODBYŁO SIĘ TO NA JASNEJ GÓRZE DNIA 8-GO WRZEŚNIA 1946. BISKUPI POLSCY ZARZĄDZILI ODNOWIENIE TEGO AKTU NA DZIEŃ 15 WRZEŚNIA 1956.

OD 3-GO MAJA 1956 DO 3-GO MAJA 1957 OBCHODZI POLSKA ROK MARYJNY.



KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI — PRYMAS POLSKI ARCYBISKUP WARSZAWSKI—GŃIEŃSKI POZBAWIONY WOLNOŚCI I USUNIĘTY OD ZARZĄDU DIECEZJI OD WRZEŚNIA 1953 ROKU.

TO I OWO Z POLSKI

★ Niejaki Zygmunt Osmańsky, komunista warszawski, wygłosił w radio przemówienie nawołujące do przywrócenia do czci i do lepszego traktowania byłych żołnierzy Armii Krajowej, która pod okupacją Hitlerowską walczyła z najzjadczą.

Zapomnieli tylko towarzyszy Osmańscy zapomnieć się o zwolnienie ze Syberii 40 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej. I o tych, których powieszono, rozstrzelano i zamordowano głodem.

★ Poziom gospodarczy wsi nie podziś się wcale, bo same władze warszawskie mówią o otwarciu o niskiej i nie wystarczającej produkcji rolnej. A jakże może być lepiej, jeżeli rolnik nie ma co sprzedać? Jedyną polepszenie polega

na tym, że część rolników poszła do pracy fabrycznej, ale tam zarabia ledwo tyle ile na życie starczy, więc reszcie rodzin i tak wiele nie pomoże.

★ Żubry są to dzięki zwiększeniu gatunku bizonów, podobne do byłego rogatego. Jest ich w całym świecie bardzo mało. Przed wojną miała Polska spory rezerwat żubrów w puszczy Białowieżkiej. Obecnie jest mały rezerwat w puszczy Niepomińskiej (nie daleko od Krakowa), a drugi ma powstać w lasach kęto Rzeszowa.

★ W roku 1955 społeczeństwo warszawskie zebrało na odbudowę stolicy piękną sumę 14 milionów i 774 tysięcy złotych.

TRZECI MAJA JEST ŚWIĘTEM RELIGIJNYM

KROLOWA KORONY POLSKIEJ

Dzień Trzeciego Maja jest od roku 1.791 dniem obchodów narodowych, pamiątką Konstytucji, której celem było usunięcie bolączek i niedomagań, na które narzekali mądrzy pisarze polscy od więcej niż dwustu lat.

Ale że nie w ludzkiej jest mocy uzdrawiać narody, więc do Boga się nam trzeba uciekać i dlatego Ojciec Święty Pius XI, który osobiście w Polsce był gdy po pierwszej wojnie wracał do wolnego bytu, pozwolił nam obchodzić w dniu trzeciego maja również święto religijne.

Jakie święto?

Król Jan Kazimierz składając swe pamiątne śluby, w dzień 1-go kwietnia 1656 roku nazwał Matkę Bożą Królową Polski, oddając Jej pod opiekę swe królestwo.

Uchwalać Konstytucję Trzecio-Majową chciał Sejm wprowadzić w życie — o 150 lat za późno, ale lepiej późno niż nigdy! — przynajmniej jeden ważny punkt programu Jana Kazimierza, wyrażony w ślubach: opiekę nad ludem wielkim.

Dlatego dobrze i pięknie się składa, żeby w sam raz na ten dzień wyznaczyć uroczystość Królowej Korony Polskiej.

Biskupi odrodzonej Polski uprosili Papieża i w kalendarzu kościelnym w Polsce rok rocznie figuruje święto Matki Bożej, co nasza jest Królową! W pacierzach kapłańskich na ten dzień wyznaczone jest opowiadanie i o ślubach Jana Kazimierza i o Jasnej Górze i o cudzie nad Wisłą, a sama data przypomina Konstytucję i jej postanowienia, w których nie zapomniano o Bogu, o religii, i o moralności w życiu narodowym.

POWOJENNE ŚLUBY

Umieszczone obok fotografie niezapomnianego Prymasa Polski, Kardynała Augusta Hlonda. On to bowiem w roku 1946 zwołał polskich Biskupów i ludu mnóstwo na Jasną Górę, do duchowej stolicy Ojczyzny i tam odnowił z całym narodem Jana Kazimierzowe śluby, nadając im treść głębszą i nowszą.

Obecnie Biskupi Polscy, niestety bez Prymasa, zwołują znowu wszystkich wiernych i odnawiając śluby sprzed trzydziestu lat, odnawiają również śluby z przed lat dziesięć — Bogu i Matce Bożej polecając Ojczyznę, a przede wszystkim jej ducha, jej serce — zagrożone trucizną, co nie ciało truje, lecz ducha zabiła.

Powojenne śluby, pod duchowym przewodnictwem Kardynała Hlonda składane łącząc się duchowo z Fatimą, z objawieniami Matki Boskiej z roku 1917, których widowiska była Portugalia, a których tajemnicze echo odnosi się do przyszłości świata i do zapowiedzi, że przyjdzie kres komunizmu i pokój.

Jak Papież Pius XII tak i Polska katolicka czerpie z tych zapewnień Maryjnych otuchę, nadzieję i wiarę w lepsze jutro.

ŚWIĘTY STANISŁAW

W kilka dni po religijnym i narodowym święcie wraca nam na myśl polski święty — Stanisław Szczepanowski.

Zginął on śmiercią meczennika w zaraniu dziejów polskich, w okolicznościach nie całkiem wyjaśnionych, ale jako prawdziwy meczennik, jako obrońca spraw Bożych. Sprzeciwił się królówi — a w owych czasach wola króla była prawem. Prawu królewskiemu przeciwliło się inne prawo, bezsilne w oczach ludzi, ale potężniejsze, głębsze. Prawo Boże, prawo sumienia.

I od czasów Władysława Łokietka, zjednoczyciela Polski, każdy król przed swoją koronacją spędzał noc na rozmyślniu i modlitwie u grobu Stanisława, ofiary królewskiego gniewu.

Uczył się na tym rozmyślniu, że trzeba szanować inne prawo, wyższe. To, o którym tak pięknie pisał Kochanowski:

Wy, którzy Poświętą Rzeczę władacie
I Sprawiedliwość ludzką w ręku trzymacie,
Miejcie to zawsze przed oczyma swemi,
Żeście miejsce zasiedli Boże na ziemi!

A wam więc nad mniejszymi zwierchność jest dana,
Ale i sami macie nad sobą Pana,
Któremu kiedykolwiek z praw swych uczynić
Poezet macie...

Stanisław Szczepanowski! Ilek narodowych myśli nasuwa ta postać. W okresie dzielnicowego rozbitcia odbyła się jego kanonizacja, zjechali się wtedy biskupi i książęta ze wszystkich dzielnic i przypomnieli sobie naród, że jest jednej krwi, że się powinien zjednoczyć, jak w owej legędzie zrosło się posiekane ciało Męczennika.

Kiedyż nadejdzie prawdziwe zjednoczenie polskiej emigracji? Jej duchowy przywódca, zmęczony nawoływaniem do zgody przed kilku już laty powiedział: Już was więcej o zgodę prosił nie będę, jednemu Bogu tę sprawę polecam na zawsze!

Polemy ją wszyscy i niech religia Ojców będzie dla nas, podzielonych na obozy i ugrupowania, tym czym była dla Ojczyzny, gdy nad narodem wschodziła chwała pierwszego polskiego Świętego.

Mówi nam o jedności Królowa Polski — Maria. Mówi nam o jedności Konstytucja Trzecio-Majowa, duchem Jana Kazimierza, przynajmniej w kilku sprawach przynależna.

Mówi nam o jedności Patron Ojczyzny — św. Stanisław.

POWROTY Z ZACHODU

(FEP) — Cudzoziemcy, którzy niedawno opuścili Polskę, opowiadają, że "powszechnie uważa się tam powracających z Zachodu Polaków za ludzi lekkomyślnych".

Jeden z cudzoziemców podał przykład Polaka z Francji, który w lecie 1955 roku wrócił do Polski. "Był to człowiek zamożny. Władze pozwoliły mu przywieźć posiadane oszczędności, przeliczając je nawet po ucziwym kursie. Pozwolono mu też nabyć kawałek ziemi.

Nie mógł jednak dostać żadnych narzędzi i inwentarza, ani jako tako urządzone mieszkanie. Za wszystko co zdołał kupić "okazyjnie", płacił tak wygórowane ceny, że w rezultacie zbankrutował, ziemię sprzedał, a widząc, że pieniądze szybko tonieją, zmuszony został przyjąć pracę robotnika w fabryce".

BRAWO PODHALE!

KRAKÓW. (IC) — W powiecie nowotarskim na Podhalu w miejscowości Groń ukończono ostatnio budowę drewnianego kościoła katolickiego. Świątynia zbudowana została wyłącznie z ofiar wiernych i utrzymana jest w stylu podhalańskim. Przy budowie pracowali góralscy rzemieślnicy.

W nowowbudowanym kościele w Groniu odbywają się już nabożeństwa w niedzielę, dotychczas jednak nie utworzono tu osobnej parafii i kościół obsługiwany jest przez dojeżdżającego z Białki księdza. Liczba wiernych w Groniu przekracza 2 000 i wskutek tego w niedługiej przyszłości będzie tu erygowana samodzielna parafia.

JAK MÓWILI NASI PRAOJCOWIE?

SŁOWA DZIWNE

Wszystko się zmienia — na tym świecie — a więc i mowa ludzka.

Je króć słyszymy w kościele Ewangelie, czujemy, że nie jest to mowa dzisiejsza. Jeżeli zwrócimy uwagę na nazwę modlitwy, to też możemy w nich zauważyć słowa nie używane. Kto dziś używa słowa "abowiem"? Kto mówi "podle drogi" zamiast "kolo drogi" albo "obok drogi"? Kto powie "azali" zamiast "czy"?

Zamiast "Świeć się imię Twoje", powiedzielibyśmy po dzisiejszemu "niech będzie święcone imię Twoje". Zamiast "bądź wola Twoja" — powiedzielibyśmy "niech będzie Twoja wola".

Staropolskie słowo "ninie" jest tak niezrozumiałe, że wiele poczytnych osób przekreśla je na "minie". "Ninie" znaczy tyle co "teraz", "ninijszy" — znaczy tyle samo, co "teraźniejszy".

"Jak było na początku i zawsze i ninie" nie należy przekreślać na "i zawsze i minie", bo śpiewamy, że chwala Boża nie ma minąć, tylko ma trwać zawsze — jak było na początku i zawsze i teraz".

DAWNE LATA

Wspomniane powyżej Ewangelie napisane były nie po polsku, tylko po grecku a dopiero później przetłumaczone zostały na język polski. Nawet nie tak dawno, bo nie całe 400 lat temu. Tłumaczył na polskie uczony jezuita, ks. Jakub Wujek. I od tego czasu mowa polska tak się zmieniła, że wiele słów już nie rozumiemy, a wielu innych się domyśliłyśmy.

Tłumaczenie stare przedrukowano nowszą mową polską, ale nie zawsze się to ludziom podoba, przyzwyczaili się do starych słów, nawet gdy ich nie rozumieją. Tak samo, modlitwy i pieśni.

Przecie Polska ma już blisko tysiąc lat historii! Jaka mowa porozumiewa się Polacy za pierwszego króla? Jak mówili kazania św. Stanisław, zamordowany w roku 1.079, a więc blisko 900 lat temu?

Nie wiemy o tym nic a nic. Nie dochowały się z tych czasów ani jedna polska książka. Najstarsze słowa polskie zapisane są w dokumencie papieża Inocentego Drugiego, wydanym w roku 1.136 za czasów tego króla, który podzielił Polskę pomiędzy swoich synów (Bolesława Krzywoustego). I nie są to słowa używane do codziennej rozmowy, tylko nazwy kilkuset wsi, należących do arcybiskupstwa w Gnieźnie.

Powiadają, że najstarsza pieśnią polską jest następująca modlitwa do Matki Boskiej: "Bogu rodzica dziewica — Bogiem sławiona Marya U twego syna Gospodzina — Matko zvolena Marya — Zyszczy nam spust winam — Kirie elejson".

Pieśń ta znana była 700 lat temu, a może nawet wcześniej, może ją napisał nawet św. Wojciech jakie 960 lat temu?

W każdym razie najstarszy opis tej pieśni nie jest starszy niż 550 lat.

PO ŁACINIE I PO POLSKU.

Po starych bibliotekach kościelnych i klasztorach zachowało się sporo książek pisaných bardzo dawno. Są wśród nich takie, że pół kartki jest zapisane po polsku — a na drugiej połowie to samo napisane jest po łacinie. Takie są np. książki zwane **Psalteriami**, bo zawierają **Psalmi**, czyli pieśni zapisane w Piśmie św. dawno przed Chrystusem, za króla Dawida.

Psalmi te tłumaczono na wszystkie języki i śpiewano je w kościele. Do dziś odnawiają Psalmi księza w bawiarzu, a po polsku śpiewamy je w Nieszporach.

Jeden z takich Psalterzy przywozi do Polski Bóg. Kunegunda, inny przynosiła ze sobą królowa Jadwiga. Ten drugi jest o tyle ciekawy, że jedna linijka jest pisana po łacinie, druga po niemiecku a trzecia po polsku, oczywiście po "staropolsku".

Z tych to starych książek dowiadujemy się choć trochę, jak wtedy po polsku mówiono i pisano. I bez tych innych linijek pisanych po łacinie lub po niemiecku nie wiedzielibyśmy, co niejedno słowo znaczy.

Zamiast "który" — czytamy tam "yensze", zamiast "opieka" — mamy tam słowo "utoka", "Ufać" — pisane tam dziwnie: "pwacz", "Pod piórami" (pod skrzydłami) jest tam napisane "nod pomy". Zamiast "wtedy" — czytamy w starych księgach: "tegd".

Ludzie zajmujący się historią polskiej mowy i literatury użyli słowniki do tej staropolszczyzny, a ponadto powyszukiwali podobieństwa między językiem polskim, czeskim, niemieckim i t. d. Żeby się dowiedzieć, skąd niejedno słowo do nas przyszło, co dokładnie znaczy.

PRZED WYNALEZIENIEM DRUKU

Dzisiaj przyzwyczailiśmy się do pisma drukowanego i niejedynemu nawet nie myśleli o czasach, kiedy druk nie było. A ten druk nie taki stary! W Polsce pierwsze druki ukazały się około roku 1474 — a więc nie całe 500 lat temu!

Dawniej książki przepisywano ręcznie. Książki kościelne, modlitewniki, psalterze, mszały przepisywano piśmie artystycznym, prawie malowanym, z obrazkami. Ale nie było wtedy ustalone jak jakie słowa pisać i dlatego nie wszystkie pisali jednakowo. Jeden pisał "yensze", drugi "yensze", a inny "jensze" (a dzisiaj znaczy to tyle co "który").

Tych przepisywanych ręcznie książek dochoowało się przez tak długie wieki mało. Wojny, niebezpieczeństwa ludzkie, szkodniki niszczyły — jak i dzisiaj niszcza wiele książek. Jeżeli jaka książka była napisana w kilku nielicznych egzemplarzach to przepadała. Jeżeli tej samej książki odpisów było wiele, to prędzej się gdzie zachował choć jeden okaz.

Jeden uczonec, oglądając stare książki zauważył, że pod oprawą są paski starego pergaminu (cieniutki), białe, skóry, używane do pisania przed wynalezieniem pa-

periu). Zainteresował się tymi skrawkami i okazało się, że były to kawałki starej książki polskiej, napisanej gdzieś około 650 lat temu. Była to książka z kazaniem, pochodząca z Kłostoru Ojcw Benedyktynów z gór Świętokrzyskich. Jaka szkoda, że ją jakiś intruz przed 500 laty pokrajał do oprawy innej księgi — dowiedzielibyśmy się wiele, jak mówili Polacy za czasów Łokietka.

Wynalazek druku przyszedł do Polski z Niemiec i w krótkim czasie powstało w Krakowie kilka księgarni, zaczęto drukować książki łaciną i wnet po nich polskie i czytelnictwo szerzyło się odtąd coraz lepiej.

Książki rozchodzą się tysiącami, są tańsze niż dawniej, przepisywane. Drukarze starają się nadać książkom piękną formę, dają wspaniałe nieraz ilustracje.

NIE STARCZY DUKARNIA

Najlepsza drukarnia, nawet nowoczesna, z maszynami i motorami nie znaczy nic, jeżeli nie będzie dobrych pisarzy. Pisarze uczeni, utalentowani, zdatni — oto źródło pięknego języka, cennej mowy.

Na prawdziwego pisarza czekała Polska dość długo. Mowa oczywiście o pisa-

rzach używających polskiej mowy do pisania książek — bo przez długie wieki pisaną u nas sporo, ale nie po polsku, tylko po łacinie.

Pominąwszy wielu mniejszej wagi pisarzyków, nienazwanych przezwaznie, lub zapomnianych z nazwiska — wymieniam się zwykle jako pierwszego prawdziwego polskiego pisarza szlachcica nazwiskiem **Mikołaj Rej z Nagłowic**.

Żył on mniej więcej 400 lat temu — urodził się w roku 1505, umarł w roku 1569. Dokładnie 400 lat temu pisał zapewne zbiór nauk religijnych, bo wydrukował je w roku 1457.

Rej odstąpił od religii katolickiej, przyjął luteranizm, a potem kalwinizm i jako taki pisał sporo książek o sprawach religijnych. Pod koniec życia zbliżył się z powrotem do kościoła katolickiego, ale do niego nie wrócił.

Wykształcenia wielkiego nie miał, bo za młodu był mu figle w głowie, a nie nauka, zagranicę nie jeździł, był więc prawie samoukiem i to domorosłym. Do pisania miał żytkie i talent niezaprzeczony, ale brak mu tego, co daje dobra szkoła a więc porządku w myśleniu, w układaniu i smaku w doborze słów. A pisał wiele, wierszem i prozą.

Ale dopiero jego następca, **Jan Kochanowski**, zaczął pisać naprawdę wspaniale i jego właściwie należałoby uważać za ojca polskiego piśmiennictwa pięknego.

Kochanowski urodził się o 25 lat później, (1530) przeszedł przez niejedną szkołę w Polsce, we Włoszech i w Parryżu, wykształcenie odebrał gruntowne, a talentu mu Bóg nie poskąpił.

Stary to dla nas język, wiele słów nie rozumiemy, ale już to mowa prawie nasza, dzisiejsza, piękna i poważna.

Dokładnie 400 lat temu wrócił on z nauk zagranicznych i zaczął pisać po polsku.

Nawet ludzie, którzy niegdzie do szkoły nie chodzili, zdają coś z pisma Kochanowskiego, bo ktoś nie zna pieśni kościelnej: "Kto się w opiekę poda Panu swemu — a całym sercem szczerze ufa jemu — śmiecie rzec może: mam obronę Boga — nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga! "to są słowa ułożone przez Kochanowskiego.

Do najpiękniejszych pism Kochanowskiego należy 19 pieśni smutnych, napisanych po śmierci córki Urszuli. Napisał je jako czuły, Kochający ojciec — słowami prostymi, ale przejmującymi głęboko.

Pisał wiersze patriotyczne, uczył kochać Ojczyznę, karcąc wady i biedy. Pisał pieśni religijne, tłumaczył Psalmi wierniejszy "szczerołotym", a le umiał czasem przy kielichu wina lub staropolskiego miodu wciąć za piersi "na węso" i pisać błogosławienie wie ludowe, albo — figliki, żartobliwe, czasem nawet nieco swawolne, które nazywał "fraszkami".

Słowno — pisał na równe sposoby i zostawił następcom wzór pięknego polskiego języka i przyczynił się do ukształtowania polskiej mowy.

CO RAZ PIĘKNIEJSZA!

Mowa ta rozwijała się dalej. Pisarze pojawiali się jeden za drugim — lensi i gorszi, ale każdy wnosil coś nowego.

Powstała z tego bogata, piękna mowa polska, mowa taka jaka wadał Mikiekiewicz, Słowacki mistrz nad mistrze, Krasiński, Tejmajer, Asnyk, Kasprzewicz, Wypianowski — Sienkiewicz, Prus, Żeromski i wielu, wielu innych.

Zyjąc w Brazylii ponownie się wszyscy nauczyli mówić po brazylijsku — ale niekt z nas nie powinni zapomnieć mowy ojcw naszych, mowy starej, pięknej, wiesznie się rozwijającej, coraz piękniejszej...

Czy to źle mówić więcej niż jednym językiem?

— Co Dawni Pisarze o Polsce Myśleli? —

MIKOŁAJ REJ (1505 — 1569)

Patrzaj, które jest tak zacne a tak sławne królestwo, jako jest (iż tak mam rzyć) nasze Królestwo Polskie, w którym nas tu Polaki Pan nasz z łaski swej posiadzić a rozszerzyć raczył!

Albo które jest królestwo okoliczne, aby od niego jakiej pomocy albo jakiej żywności nie potrzebowało? A które wojsko kiedy wojsku polskiemu wytrwać mogło? Tak iż i inni, mało nie wszyscy narodoć, już za naszej pamięci, wielokroć do nich ubiegali.

A szczęśliwym to wojskiem zowią, gdzie Polaki widają. A straszny huf każdemu nieprzyjacielowi bywa, gdzie Polak swe jasne a niezakryte czoło ukazuje!

Pozrzyć zasie, przewróćw się kartę, na drugą stronę, jeślize jest negdzniejsze, zeszejsze a niedbalsze państwo w sprawach a opatrnościach swoich!

Zaden naród, żadna horda a snadź i cyganska nie jest w takiej niedbałości a snadź

JAN KOCHANOWSKI

(1530 — 1584)

GDZIE SIĘ PODZIAŁO RYCERSTWO?

Ze w Polsce żaden nie był w pieniądzu bogaty, Kmiecia to rzec na onczas patrzeć roley była, A szlachta się rycerskim rzemieślnem bawiła.

Tym — ci Polska urosła a granice swoje Rozciągnęła szeroko między morza dwoje.

Ztąd prawa, ztąd wolności, ztąd Rzeczypospolita Macie, moi Polacy, na świat znakomita.

Dalekości się od swych przodków odstrzeliłi A prawiescie na nice Polskę wywróciłi.

Kowaliesie ojcowskie granaty na plugi A z drugiego już dawno w kuchni rożen długi.

W przybłocach kwoczi siedzą, albo owies mierzą Kiedy obrok woźnice na noc koniom biorzą. Za fraszkę ten was rozum stanie na ulicy, Jeśli nie będzie pewny żołnierz na granicy... (Satyr, 1564)

— Cicho, głupi! — odrzekła Magda. — O, tom się zadzysza! O Jezu!... Poszłam się pani pokłonić, jakże wyszła do mnie jak królewna jaka, młodzianienka, patk za zorza... A to upał! a tom się zadzysza!...

Magda podniosła fartuch i poczęła obcierać twarz spononą. Po chwili mówiła znów przerywanym głosem:

— Suknie — ci miała jak ten chaber niebiesiuchną... Podjęłam ją pod nogi, i rączkę mi dała... pocałowała, a rączki to ci ma pachnące i maluskie, jak u dziecka!... Dycht jaka święta na obrazku, i dobra jest i wyrozumiała na biedę ludzka. Poczęłam ją prosić o poratowanie... Żeby jej Bóg dał zdrowie!... A ona powiada: "Co w mojej mocy, powiada, to zrobię". A głosik to ci ma taki, że jak przemówi, to cie aż słodkość ogarnie. Tak dopiero ja poczęłam prawić, jaki to w Pognebinie naród nieszczęśliwy, a ona powiada: "Ej, nie tylko w Pognebinie... i dopiero ja się rozbeczałam, i ona też... Az pan nadszedł, zabaczył, że ona płacze, i jak ja weźmie całować gęba nie gęba, oczko nie oczko. Panowie nie takie jak wy! Dopiero ona mu powiada: "Zrobć co możesz dla tej kobiety". A on powiada: "Wszystko na świecie, czego zechcesz". Niechże ją Matka Boska błogosławi, ona jagódkę złotą! Niech ją o dzieciach błogosławi i na zdrowiu. I zaraz pan powiada: "Zawiniłiscie ciężko, boście się w niemieckie ręce podali, ale, powiada, poratuję was i na Justa dam".

Bartek począł drapać się w kark.

— Dyc pana też Niemcy mieli w ręku.

— No to co! ale pani bogata. Państwo teraz wszystkich Niemców w Pognebinie mogli kupić, to i panu wolno gadać. Wybory, powiada pan, nieadującego będą, niech ludzie patrzą, by za Niemcami nie głosowali, a ja na Justa dam i Bozego przykróć. A pani go za to za szyć, wżena, a pan się pytał o ciebie, i powiada: "Wszystko mi słaby, to ja z doktorem pogadam, żeby mu napisał świadectwo, jako teraz nie może siedzieć. Jeżli go nie zwolnią całkiem, to powiada, odsiedzi w ziemie, a teraz do roboty na żniwa potrzebny. Słyszysz? Wczo-

W roku 1575, podczas bezkrólewia, po ucieczce króla Henryka Walezego do Francji, napadli na Polskę Tatarzy. Od czasów Bolesława Wstydliwego nie doznała Polska takiego spustoszenia. Poganie uprowadzili 55 tysięcy ludzi, 150 tysięcy koni,

Wieczna sromotna i nienagrodzona Szkoda, Polaku! Ziemia spustoszona Podolska leży, a pohaniec sprośny Nad Nierestrem siedząc dzieli łup żalostny.

Jedny za Dunaj Turkom zaprzędano, Drugie do Horcy dalekiej zagzano; Córzy szlachecie (zał się mocny Boże!) Psem bisurmańskim brzydkie ścielą łoża.

Zbojce, niestety, zbrojne nas wojują, Który ani miast, ani wsi budują. Pod kotarami tylko w polach siedzą, A nas, nierządne, ach nierządne, jedzą! Skujmy talerze na talary, skujmy, A żołnierzowi pieniądza gotujmy!

Inszy to darmo po drogach miotali, A my nie damy, bychmy w cale trwali? Cieszy mię ten rym: Polak mądrr po szkodzię! Leez jeśl i prawda i z tego nas zbrodie, Nową przypioskę Polak sobie kupi: Ze i przed szkoda i po szkodzię głupi!

—
—

JAN ANDRZEJ MORSZTYN

(1.613 — 1.693)

W króciutkim wierszyku jak pisał już Rej i Kochanowski — podobnie zresztą,

Zadnej krainie Bóg nie błogosławił! Tak jak Polska: bo choć ją postawił Wśród nieprzyjaciół krzyża zbawienno, W calosci dotąd jest z obrony jego.

Stąd ma i sławę, bo postronni wiedzą, Ze za jej strażą w bezpieczeństwie siedzą.

Do somsiadów tez chleba nie biegamy Prosić — i owszem swemu udzielamy! Czegóż chce wycię — ta kraina z nieba, Mając dość sławę — obrony — i chleba?

—
—

RZĄDU POTRZĘBA!

raj pan w mieście był, a dziś doktor jedzie do Pognebina z wizyta, bo go pan zaprosił. On nie Niemiec, i świadectwo napisze. W ziemie będzie siedział w karceresie, jak ten król, będzie ci ciepło i zred darmo ci dadzą, a teraz pójdziesz do domu, do roboty, i Justa zapłaciewa, a pan może i niakiego procentu nie będzie chciał, a jak nie oddamy wszystkiego w jesieni, to u pani wyproszę. Niechże ją Matka Boska!... Słyszysz?...

— Dobra pani. Niema co! — rzekł rażno Bartek. — Padsiesz ze ty je do nog, padsiesz, a nie, to ci chyba ten złoty łeb ukręć! Byle Bóg urodzaj da! A widzisz, skąd poratowanie? Od Niemców? Dally ci choć grosz za te twoje głupie mentale? Co? Dally ci dally i tyła. Padsiesz-ze ty pani do nog, mówie.

— Co nie mam paść! — odparł rezolutnie Bartek. Los zdawiał się znou uśmiechać zwycięcy. W kilka dni później zawiadomiono go, że z powodów zdrowia, na teraz zostaje uwolniony z kazy, aż do zimy. Przed tem jednak landrat kazał mu się stawić przed sobą. Bartek stawił się z duszą na ramieniu. Ten chłop, który z bagnetem w ręku brał sztantary i armaty, począł się teraz bać każdego munduru więcej niż śmierci, począł nosić w sercu jakieś głuche, bezwidne poczucie, że go przesładują, że mogą zrobić z nim co zechcą, że jest nad nim jakaś siła ogromna a niezycyźliwa i zła, która, gdyby się jej opierał, to go zetrze. Stał więc oto przed landratem, jak ongi przed Steinmetzem, wyprostowany, z bruchem wciągniętym, pierśnią wydaną naprzód i bez tchu w piersiach. Było także i kilku oficerów: wojna i karnosc wojenna stanęły Bartkowi w oczach, jakby żywe. Oficerowie patrzali na niego przez złote binokle z dumą, i pogardą, należną prostemu żołnierzowi i polskiemu chłopu od pruskich oficerów; on stał, dech wstrzymując, a landrat mówił coś rozkazującym tonem. Nie prosił, nie namawiał, rozkazywał, groził. W Berlinie posel umarł, nowe wybory rozpisano.



HENRYK SIENKIEWICZ

BARTEK ZWYCIĘZCA

(C. d. 9)

— IX —

Magda naprawdę była tyle warta, ile dziesięć gorszych od niej kobiet. Trzymała trochę krótko swego Bartka, ale przywiązana była do niego prawdziwie. W chwilach uniesienia, jako naprzykład wonczas w karczmie, mówiła mu w oczy, by ludzie inaczej myśleli: "Mój Bartek głupiego udaje, a on je chytry" — mawiała nieraz. Tymczasem Bartek był tak chytry, jak jego koń, i bez Magdy nie dałby sobie rady ani w gospodarstwie, ani w niczem. Teraz oto wszystko było na jej pozostawienie, i jak zaczęła dreptać, zabiegać, chodząc, prosić, tak i wyprosiła ratunek. W tydzień po ostatnich odwiedzinach w wietziennym szpitalu, wpadła znou do Bartka, zadyszana, rozpromieniona, szczęśliwa.

— Jak się masz, Bartek, kaszanie! — zawołała z radością. — Wiesz, przyjechał pan! Ożenił ci się w Królestwie; młoda pani dycht jagódka. A nabrał ci też za nią wszelakiego dobra, oj! oj!

Dziedzic Pognebina ożenił się rzeczywiście, zjechał z żoną na miejsce i rzeczywiście nabrał za nią sporo "wszelakiego dobra".

— No, i co z tego? — spytał Bartek.

Tragedia «Stalowej Woli» ZA EMIGRANTAMI (1896)

OD REDAKCJI: - Poniżej zamieszczamy korespondencję własną kapitana Jana Cwiklińskiego, pisaną na pokładzie S. S. "Wolna Polska" w drodze z Filadelfii do Antwerpii. Oto relacje kapitana S. S. "Wolna Polska":

Atlantyk w zimie — to ciężki orzech do zgryzienia dla marynarzy. Sztormy i huragany przewalają się bez przerwy od Cape Hateras do Kanahu Angielskiego, od Cane Cod do Biskajskiej Zatok. Staki wracają z podróży poprzetrzane, poobijane, a dzienniki okretowe pełne notatek "obrzymia fala z lewej burty zniósła szalupy, wentylatory i zerwała mocowania przednich luków, fale zalewały pokłady i luki ładunkowe..." Radiotelegrafisci wsłuchują się w wołania statków a S. O. S. często przerywa ciszę radiową.

W znalezieniu miejsca — pozostanie w powietrzu przez dwie godziny.

Idące na pomoc statki w ciężkiej pogodzie i prawdopodobnie nienadzwyczajnej widzialności, nie widzą tonącego statku. Pozycja podana nie musi być dokładna, bo w takiej sztormowej pogodzie mogli nie mieć dobrej pozycji przez kilka dni. Wreszcie odzywa się s.s. "Avrystan" — "Trzeci oficer dostarczy czerwona rakieta na 345 stopniu od naszego kursu — prowadzi poszukiwania w okolicy — Kapitana".

— A więc już są blisko nich i jest nadzieja, że uda się uratować załogę. O godzinie 21,34 GMT znowu przez Landens odzywa się "Stalowa Wola".

— "Nasze położenie 44 stopień 39 minut północ, — 10 stopni 30 minut zach. Statek poważnie przechylony na bok — pomoc konieczna zaraz. Kapitana.

Wreszcie 22,40 GMT radiostacja "Stalowej Woli" podaje przez radio i przez telefon "Opuszczamy Statek"... a więc w ciemną, burzliwą noc ratują się na szalupach, co nie wiadomo, jak wyczerpały taki sztorm i biskajska fala.

Załoga "Wolnej Polski" cała zamieniona w słuch, w napięciu oczekuje wieści, które rozcechła podaje radio-oficer p. Pilat.

Przez tam są ich koledy, przyjaciele, z którymi piywał w różnych statkach, tacy sami dobry Polacy, tacy i oni i tylko trzymali na ich najbliższych.

A teraz błąd politruck, dla którego morze zawsze było i pozostanie obcym i wrogim mu żywiołem, milczy i już nie grozi więzieniem i przestuchami U. B.

I nagle o 5,39 MGT radio Landens otrzymuje wiadomość z "Avrystanu":

"Młynarz odmówił wejścia na nasz okręt, chcieli wejść na "Hugo Kołataja" ruszamy dalej i czekamy na wieści od was.

A więc politruck ożył. Przestraszył się, że z chłopaków nikt nie wróci do reżimowego raję, że trzeba będzie pójść do kopalni lub obozu pracy za dopuszczenie do takiej "hanby".

Lepiej niech zgina chłopcy, byle nie zetknęli się z "zgnilym Zachodem" lub mieli być uratowani przez "faszystowski" Anglików. Zdziwił się zapewne Anglik, kapitan Avrystanu, zdziwił się ci ludzie morza którym obca jest wszelka polityka, gdy wchodzi w rachubę życie ludzkie, zagrożone przez żywioł. Przecież oni po prostu szli na pomoc, zesłali z kursu i z radością zapewne chcieli spełnić ten braterski morski obowiązek — ratowania tonących. Ale politruck nie pozwolił. Co jemu znaczy życie ludzkie? Co dla niego znaczą te chłopaki — to tylko grupa podejrzanych stała o planowaniu ucieczki na Zachód, to ci, którzy jego zawsze nienawidzili i nienawidzą — polscy marynarze...

Anglik pojechał, aż za godzinę przyszedł "Hugo Kołataja" i jak ten szczęśliwie zabrali rozbitków na burcie — poszedł swoim kursem, myśląc pewnie w duszy "Dziwny naród ci Polacy — nie wierzą nam".

— "Wszystcy zabrani na okręt — pilnujemy wraku — Kapitana".

Ale chłopcy wierzyli napewno, tylko ten politruck — może nawet i spłuwę miał w garści, bo oni jedni mają prawo mieć broń na statku — jako oficerowie U. B. 6,29 GMT depesza z "Kołataja":

"Wszystcy zabrani na okręt — pilnujemy wraku — Kapitana".

A więc chwala Bogu załoga uratowana! Załoga "Wolnej Polski" oddechła głęboko. Nikt nie szedł spać czekając na wiadomość. Teraz już jak załoga jest bezpieczna, to do wszystkiego w porządku. A tam, na wzburzonej Biskali wywrócony do góry dnem wrak "Stalówki" jak tonący człowiek co chwile pokazuje nad wodą zmęczony kadłub...

Jeszcze kilka godzin agonii i zniknie na zawsze w zielonej toni — nie doczekawszy się na swym flakstoku bandery z orłem w koronie.

A jeden z odchodzących do kabiny marynarzy powiedział do drugiego:

"Gdybyśmy byli tam w pobliżu i podeszli do nich, — tobyśmy już im powiedzieli, co ma zrobić...".

A w ciasnej kabine swego kolegi — politrucka na "Kołataja", politruck "Stalówki" układał zapewne bohaterowski raport, "że politycznie uświadomiona załoga statku w Bieruta a obecnie Ochawa — odmówiła przyjęcia pomocy od przebiegłych angielskich faszystów".

Dzień, następnego 15-go i 16-go sierpnia do wieczora przepędziliśmy na odbyciu różnych formalności, dotyczących paszportów, kosztów przedsięwzięcia kilku dni dla niektórych kilku tygodni i miesiąc w Udine, zakupna biletów jazdy do Genui i t. d. Pogoda sprzyjała wżwiedzeniu miasta i okolicy.

Chulem się prawdziwie na południu, we Włoszech: gorąco, ruch uliczny ożywiony, życie więcej na zewnątrz, zupełnie zanik dźwięków mowy niemieckiej.

Przekonałem się, że niemiecki język, niby wielkoswiatowy, potrzebny jest do chrzcanu, skoro tylko przejechał granicę państw niemieckiego i austriackiego.

Z Udine, oprócz wspomnianych przyjemnych, mam też i pamiątkę mniej miła: wyciągnięto mi z niezamkniętego na klucz kufera żółty portfel nabyty papierami jak paszport, listy polecające, notatki i t. p. oraz drobna suma pieniędzy. Ucieczyłem znalazca, zachowawszy te ostatnie papiery, odesłał moje papiery do policji lwowskiej, skąd dostały się do Towarzystwa Handlowo-Geograficznego i do mnie w Kurytybie kilka miesięcy potem.

Na razie jednak jechałem w świat daleki bez nich. Niepodobna bowiem było zatrzymać się w Europie celem ich poszukiwania, niemal beznadziejnego. Okręt nasz wyjechał za parę dni.

Przejechawszy piaszczynę Lombardzką, Mediolan, oraz piękne i gorzkie okolice, zaczynające się zaraz za tym miastem, stanęliśmy przed południem 17-go sierpnia w Genui.

Po strasznym gorącu musialem się uwijać za różnymi sprawami po mieście nieznanym. Doznałem wielkiej grzeźności od zastępy konsula austriackiego: nieznajomemu wydał mi prowizyjny paszport na mocy poleceń Towarzystwa Św. Rafała Lwowskiego, które czystem wypadkiem przez za pominięciem w kieszeni uratowałem.

Był to młody człowiek, Niemiec, bardzo uprzejmy i o szerokiej pojęciach. Zdawał mi się mało obeznany z stosunkami brazylijskimi. Na odchodnym życzył wszelkiego powodzenia mi i mej narodowości.

Genua jest to miasto wielkie, majace miejscami pozory małego. Ululki ciasne i kręte. Muły kroczą majestatem krokiem dziwnie przy bie przystrojone: ciągną za sobą węzki z owocami i jarzyną. Miasto rozłożyło się nad górzystą zatoką. Ulice im dalej tam wyżej są pozozone. Niczym jest spazralność najmniej równych ulic Lwowa wobec istnej Szwajcarii, na której osiadła Genua.

Dnia 18-go sierpnia 1895 roku w niedzielę różne biogany, głównie w sprawie wychodźców, zatrudnił mnie a szczególnie ks. Dudę od rana do 3-ciej po południu. Kaptan ten młody kalkiem się oddał usłudze swych bliźnich. Pochłonęły go zajęcia

jak chrzest, odwożenie do szpitala, wyrobienie jazdy, usuwanie przeszkod paszportowych i innych i t. d.

Cała organizacja przewozu wychodźców do Brazylii polegała na tym, że towarzystwo Companhia Metropolitana w Rio de Janeiro otrzymywało od rządu brazylijskiego pewną kwotę pieniędzy (n. p. 120 franków) od dostarczenia Brazylii człowieka dorosłego, mniej od dziecka, miało zaś możność za tańsze pieniądze przewieźć tych emigrantów. Przetwożyło ono znaczny kapitał w przewozu ich na swój koszt. Kapitał ten był mu zwrócony w 20 dni najpóźniej po wylądowaniu ich na grunt brazylijski.

Potworzyło ono w tym celu agencje główne w Lizbonie i Genui, te zaś spłodziły mnóstwo pomniejszych, celem dostarczenia wolnych biletów jazdy wielkiej ilości ludzi.

Często były nadużycia w tem, że agenci kazali sobie płacić nieprawnie, choć niewielkie sumki, lub żądali poręczeń n. p. 10 zł. za dostarczenie biletu, poręczeń tych nie zwracali, wczesniej kazali ludziom przed odejściem statku przybywać i sobie płacić za ich uzagaszanie przez ten czas, pod różnymi pozorami opóźniał ich wyjazd aż do punktu kiedy wychodźcy mieli już tylko mało pieniędzy.

Czy z tych powodów czy z innych więcej usprawiedliwionych 20 rodzin naszedliwnych nie przyjęto na statek. Przez wzdanie się księdza Dudy wyjechały one statkiem następnym w dwa tygodnie później.

Wyjechalismy o godzinie 3-ciej po południu okrętem "Alaerita". Wspaniale przedstawia się Genujski port i miasto, zabudowujące się pod górę. Jest to jeden z najpiękniejszych portów na świecie. Nie wspominać o rzeczach banalnych: rubek statków, błękit morza i górzyste brzegi lału włoskiego. O nich prawie nie miałem możności rozpatmywać.

Zaczęły się dla mnie chwile, jakich się pewnie nie doznaje gorczych w czyscu. Nikt z załogi okretowej nie rozumiał słowa po polsku lub nawet cokolwiek "wielkiego" języka "wszechświatowego" niemieckiego. Byli wojskowi austriacki naproczno chcieli spożytkować te trochę znajomości niemczyzny, jak posiadali. Naproczno!

Ja zaś ze wszystkimi wygodnie porozumiewałem się po francusku i trochę po włosku. Stałem się tedy punktem środkowym wszelkiego porozumiewania się naszych ludzi z kimkolwiek z wyższej i niższej służby okretowej.

Wszelkie więc skargi obustronne oraz znoszenia się z lekarzem i zarządem ze strony niemal tysiąca ludzi, podniecanych nowością wrażeń i stosunków, w jakich się nagle znaleźli, wszystko to musiało się oprzeć o tę jedną jedyną os pośredniactwa.

Godziny całe przechodziły mi na rozpatrywaniu spraw takich, jak skargi, ze jedni nie dostali jesce, że drudzy wzięli jedzenie kilkakrotnie,

czy to z kuchni, czy jedni od drugich, inni nie chcieli zadawać wspólnie z drugim (potworzono bowiem grupy z 10 osób t. j. mniej więcej parę rodzin po wspólno odbior zwnośności), dalej od 3-jej do 5-tej po południu i od 7-mej do 9-tej z rana co dzień byłem tłumaczem między lekarzem a chorymi.

W drobnych i ważnych sprawach wszyscy przychodzili do mnie o poradę. Umiałem na kilka minut lub pół godziny do kryjówek, gdzie bym nikt nie mógł odnaleźć, choć przez tak krótki czas.

Wtedy odczułem, jaka to jest rozkosz samotność. Było to poczucie pokrewne szczytowi przyjemności w życiu, określonej przez soldata rosyjskiego z czasów Mikolaja, bija, bija wciaż i naraz przestająć bie!

Czysciec trwał przez kilka dni z coraz mniejszą uciążliwością dla mnie, aż prawie ustał. Wszyscy przyzywailli się do siebie powoli i wložyli do trybu życia na statku.

W Neapolu stanęliśmy nazajutrz 19-go późnym wieczorem i odpłynęliśmy po 24-godzinnem postoju. Załatwałem dla siebie i dla drugich różne drobne sprawunki, jak: zmianę pieniędzy w mieście.

Wyjechalismy obciążeni 400 wychodźcami neapolitańskimi. Miałem te ostożności, że nie sam jeden podjąłem się zmiany pieniędzy, tylko wydelegowanemu przez naszych ludzi niejakiemu p. Mikulskiemu (jest obecnie kupcem w Kurytybie) pomagałem rozmówić się z bankierami w Neapolu. Następnie całe piwo nawarzone na statekku ze skarg na zmianę pieniędzy pil głównie on. On także łatwiej mógł się z ludem prostym porozumieć.

Wyjechalismy około 10-tej wieczorem 20-go sierpnia podziwiając uroczą zatokę neapolitańską wraz z Wезувіus-kiem, dymiącym się w dzień, a gdy się ściemnia, wydajacym ledwie dostrzeżalny ogień.

Musiałem mieć na statku nieraz bardzo obszerny wykład popularny o wulkanach, geologii, morzu, Kolumbie.

(C. d. n.)

Dr. med. GABRIEL NOWICKI
(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parąńskiego.
Przyjmuje przy Aptecce Stellfeld (Praca Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.



AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE
Każdej srody o godz. 20,30 na falach radiostacji Guaracá, 560 kil. 535 i 710 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualność Miejscowe.

RADIO POLSKIE 'SWIT' - D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-iej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guaraća", 500 kilocykłów, 535 metrów. **SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'**

ADWOKAT DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Bimro przy ulicy 15 de Novembro, 548, pićtro 1, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwenturalne, procesy ewylne, kryminalne i ulatwa nabycie ksiązek na policji dla cudzoziemców.

DR. LEOPOLD ANTONI
SOKOLOWSKI
ADWOKAT
MOWI SIE PO POLSKU
Rua Voluntários da Patria, prol. São José dos Pinhais.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.
W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-iej do 13-iej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

BARTEK ZWYCIEZCA - (Ciąg dalszy)

Du polnishes Vieh! (1) spróbuj tylko głosować za panem Jarzynskim, spróbuj!
Brwi oficerów ściągający się w tej chwili w groźne łwie zmarszczki. Jeden ogryzając cygaro powtórzył za landratem: "Spróbuj!" a w zwięsłym Bartku dech zamierał. Gdy usłyszał požądane: "Poszedł przez!" zrobił pół obrotu w lewo, wyszedł i odetchnął. Dano mu rozkaz, by głosował za panem Szulbergiem z Krzydwy Wielkiej. Nad rozkazem nie namyślał się, ale odetchnął, bo szedł o to do Pognebinia, bo na zniewa mógł być w domu, bo pan obiecał spłacić Justa. Wyszedł za miasto. Ogarnęły go łany żbój dojrzewiających. Kłos ciężki z wiatrem o kłos uderzał, i szleściły wszystkie milym dla chłopskiego ucha szlestem. Bartek słaby był jeszcze, ale słońce go grzało. Hej! jak to na świecie pięknie! myślał steryny żołnierz. I do Pognebinia już niedaleko.

- X -

Wybory! wybory! Pani Maria Jarzynska ma ich pełną główkę, nie myśli, nie mówi i nie marzy o niczym więcej.
— Pani dobrodziejka to wielki polityk — mówi do niej siasid szlachcic, całując jak smok jej małe rączki, a wielki polityk rumieni się jak winia i odpowiada że ślicznym uśmiechem:
— O, my agitujemy, jak tylko możemy!
— Pan Józef będzie postem! — mówi przekonująco szlachcic, a "wielki polityk" odpowiada:
— Chciałabym bardzo, chociaż nie tylko o Józia chodzi, ale tu "wielki polityk" piecze znowu niepolitycznego raka), ale to sprawa ogólna.
— Czysty Bismark! Jak Boga Kocham! — wola szlachcic i znowu całuje malenkie rączki, potem radzą oboje nad akcją.
Szlachcic bierze na siebie Krzydwy Dolną i Mizerów (Krzydwa Wielka stracona, bo dziedzicem panna Szulberg),

a pani Maria ma zająć się przede wszystkim Pognebinem. Az jej się główka pali, że zajmuje taką rolę. Jakoż czasu nie traci. Codzień widać ją na wielkiej drodze między chałupami: sukienka podniesiona w jednej ręce, parasolka w drugiej, a z pod sukienki wysiadają malutkie nóżki, drepczące z zapalem w wielkich celach politycznych. Wstępuje do chałup, pracujacym ludziom mówi po drodze: "Boże pomóżmy!" Odpowiedza chorych, ujmuje sobie ludność, pomaga gdzie może. Robiłaby to i bez polityki, bo ma dobre serce, ale dla polityki tembardziej. Czegoby ona nie zrobiła dla tej polityki?! Oto nie smie tylko przyznać się mężowi, że ma niepowstrzymaną ochotę pojechać na wiec włosiański; uložyla sobie nawet w głowie mowę, jaka wypadłaby na wiecu powieścić. Co to za mowa! co za mowa! Wprawdzie pewnoy niesmiała jej wypowiedzieć, ale gdyby wypowiedziała, to no!
Za to, gdy do Pognebinia doszła wiadomość, że wladze wiec rozpedzily, "wielki polityk" rozbeczał się ze złości w swoim pokojku, podarł jedną chusteczkę i cały dzien miał czerwone oczy.

Naproczo małz prosił jej, by nie "demenowała" się do tego stopnia.
Nazajutrz agitacja w Pognebinie prowadzona była z większym jeszcze fermentem. Pani Maria nie cofa się teraz przed niczem. Jednego dnia jest w kilkunastu chałatach i wymyśla tak glosno na Niemców, że aż mał musi ją powstrzymać. Ale niema niebezpieczeństwa. Ludzie przyjmują ją z radością, całują po rękach i usmiechają się do niej, bo taka jest ład przychodzi do chałupy Bartka. Lyszek jej nie puszcza, ale Magda daje mu w zapale drewnem w łeb.
— O, jasnie pani! moje złoto, moje śleżności, moja ja-gódka! — wola Magda, tuląc się do jej rąk.
Bartek, zgodnie z postanowieniem, rusza się jej do nóg, mały Franek całuje ją napród w rękę, następnie kładzie palec w usta i pogrąza się w całkowitym podziwie.

— Spodziewam się, — mówi po powitaniach młoda pani — spodziewam się, mój Bartku, że będziecie głosowali za moim mężem, nie za panem Szulbergiem.
— O, moja zorro! — wola Magda — kłoby ta za Siulber- reke). Niech się pan Magdalius! (Tu całuje panią w rękę. Niech się jasnie pani nie gniewa, ale ciek, gdy o Niemcach mówi, to i języka nie może utrzymać.
— Maż właśnie mówił mi, że zapłaci Justa.
— Niech go Bog bogoslawi! — Tu Magda zwraca się do Bartka: — Czego stoisz, jak drag? On, proszę pani, strasznie niemowny.
— Będziecie za moim mężem głosowali? — pyta pani — Prawda? Wycie Polacy, my Polacy, będziemy się trzymali.
— Łebny mu ukrciła, żeby nie głosował! — rzecze Magda. — Czegoz stoisz, jak drag? On strasznie niemowny. Ruszże się!
Bartek całuje znowu panią w rękę, ale miłyzy ciągle i jest ponury, jak noc. W myśli stoi mu landrat.

Dzień wyborów zbliża się i nadchodzi. Pan Jarzynki pewny jest wygranej. Do Pognebinia zjechała się siasiedztwo. Pan w Pognebinie na wiadomość, którą przewiezcie ksiadz, potym będzie obiad, wieczorem zaś państwo wyjadą do Poznania, a następnie i do Berlina. Niektóre wście z okregu wyborczego głosowały jeszce wczoraj. Rezultat dzis będzie wiadomy. Zgromadzeni wszelako dobrej są mysli.
Młoda pani trochę niespokojna, ale pełna nadziei, i usmiechnięta, jest tak uprzejma gospodynia, że wszystkie zgadzają się, iż pan Józef znalazł prawdziwy skarb w Króles- twie.

(1) Polskie bydle!

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Excepcionalmente

AGORA SEM ENTRADAcom todas as garantias das
LOJAS FAMOSAS!**Vigorelli**garantida por 15 anos mas
dura uma eternidade!

A máquina de costura mais vendida no Brasil!

590 mensais

SEM ENTRADA!

Hermes Macedo S/A

CURITIBA - PONTA GROSSA - LONDRINA - MARINGÁ - BLUMENAU - PORTO ALEGRE

- ◆ Móvel elegantíssimo.
- ◆ Sólidamente construída.
- ◆ Costura para frente e para trás. Bordas.
- ◆ Apresentada em finíssimo móvel de imbuia com 5 gavetas e também em luxuoso gabinete.

Dr. C. J. GRABSKI — Advokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206

CURITIBA

PARANA

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtowymi i detalicznymi
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL,
MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá,
Paranaíba e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internoterapia. Radiodiagnostyka. Leczenie raka. Radio-terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 400,00. **MÓWI SIĘ PO POLSKU.**
PRACA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

DR. STANISŁAW BEMBEŃ

Lekarz — Klinika ogólna i leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530

(altos da Farmácia Stiefeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kółek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6 R. Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba

**KLINIKA DENTYSTYCZNA****DR. BONIFACIO****SIELSKI**

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal

Floriano 489 przyjmuje we

wtorki, czwartki i w sobotę

od 9 - 12 i od 2 - 7 a prz.

Rua Jurua 200 w poniedziałki

w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. J. ALEXANDRE**DOBROWOLSKI**

Lekarz chirurg — Choroby

kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.**

Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia, Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na pre-

zenty itp. — CENY NISKIE.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów

gumowych, Rua Barão do Rio

Branco, 70, Curitiba - Paraná

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11

i od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

DR. ELIAS JOSE HANNA

LEKARZ

Choroby uszu, nosa i gardła.

Kons.: Rua Mons. Celso, 136

od 3 - 6. Res.: Rua Trajano

Reis, 37 - Curitiba - Paraná

Ótica Curitiba

Jedyna specjalizowana

IRMÃOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filial)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA:

Rua Augusto Ribas, 821

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej

Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.

Robotą gwarantowaną i szybką. Ceny przystępne.

RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781

CURITIBA — PARANA

Szkła — Kryształy — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.

AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475

CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS

EMILIANO SELEME I DR. EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, karyminalne, ro-

botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inventarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício

João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

CASA DE SAUDE**DR. MOYSÉS PACIORNIK**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych,

żylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zwolnienie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

ŚLUBNE OBRĄCZKI — WŁASNA FABRYKA

H. KAMINSKI & CIA.**A PEROLA**

BIZUTERIA, SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

NAJWIĘKSZY W BÓR W OKULARACH.

OTICA MODERNA

RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 — CURITIBA

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedźcie, że piękność twarzy zależy od

dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który

usuwa z całkowitą gwarancją: Piegły, Plamy, Brodawki,

Przyszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skórę waszych szwy i pleców lekar-

stwem **ANTISARDINA NR. 2** a zobaczycie, że w ciągu

kilku miesięcy staniecie się 3razy młodziej i ładniejszej,

niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.**ANTISARDINA** używana stosownie do przepisów

załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stoso-

wać, — nie zawodzi.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Teleg.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»**CASA dos PINTORES**

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

O BRASIL EM 5 MINUTOS

★ FILME BRASILEIRO DE WALT DISNEY

Walt Disney já é afamado em todo o mundo pelos seus filmes. Anuncia-se que os técnicos da Firma Disney, em breve chegarão ao nosso país, para realizar um série de filmes. "Maravilhas da Natureza" é o nome dos filmes a serem feitos. Segundo adiantou o representante da Firma Disney, os artistas americanos por três anos percorrerão o nosso interior filmando as cenas da vida campestre, da fauna (animais e aves) bem como da flora (plantas das mais diversas espécies). O custo do filme atingirá, conforme os cálculos, mais de 200 mil dólares.

★ MINEIROS E... TEXTEIS

No próximo mês de julho realizar-se-ão dois congressos de trabalhadores no Rio de Janeiro: Os mineiros e os trabalhadores das indústrias têxteis. Estes congressos abrangem não somente o Brasil, mas toda a América Latina. Os conferencistas, que

vão expor os problemas e as soluções possíveis são dois americanos. Ao que se informa são eles concededores das Nações Sul-americanas.

★ PARAGUAI TERÁ UMA SAÍDA EM PARANAGUÁ

A notícia está sendo propagada pela América do Norte. Foi justamente a Câmara Americana de Comércio que a anunciou. Segundo ela, construir-se-á uma estrada dentro do território paraguaio até ao porto Brasileiro de Paranaguá. Desta maneira Paraguai terá a sua primeira saída no Atlântico.

★ ASSOCIAÇÃO MUNDIAL DE BANDINGERANTES

O Banderantismo ou o Movimento Escoteiro celebrou em 1957, o 1.º centenario do nascimento do fundador - Baden Powell. Para comemorar tal data, realizar-se-á no Rio de Janeiro a 16.ª Conferência Internacional dos Banderantes ou escotistas, também chamada sob o titulo acima. O Brasil foi escolhido para esta comemoração por ser o primeiro país da América a tomar parte

na Associação. Oportunamente publicaremos algo mais sobre os escoteiros!

★ TELEVISÃO NO BRASIL

A revista "Brazilian Business" referiu que o Brasil está fabricando trinta mil aparelhos de televisão, por ano. Estes aparelhos são feitos nas sete fábricas paulistas.

★ PLANO DE VIACAO NACIONAL

Foi apresentado pelo Deputado Federal Ostoia Roguski um apelo à Câmara dos Deputados, para ser aprovado o Plano de Viacão Nacional. Este diz respeito as estradas carroçáveis e estratégicas do País.

★ ROGUSKI FALOU

Um agricultor do Município de Araucária (Estado do Paraná) endereçou uma carta ao Deputado Ostoia Roguski, expondo a triste situação das batatinhas naquela ocasião, foram três, referentes aos reis, aos cidadãos e às leis.

TRÊS DE MAIO

Se o "Batismo" da Polónia a fêz Filha da Igreja Católica, se a sua Independência Política tornou-a várias vezes uma nação livre no exterior, a Constituição de Três de Maio, é sinal claro de sua alma generosa e democrata.

Com efeito, os leitores já ouviram e leram sobre a data Nacional polonesa - Três de Maio. Todavia, não será demais recordar alguns dos mais importantes trabalhos ou melhor resoluções daquela Assembléa do ano de 1791. Esta reuniu-se de modo extraordinário pelo espaço de quatro anos. Aproveitou-se para este fim, a ausência da nação vizinha e sempre inimiga - Rússia - que se achava em guerra com a Turquia. Dentre os pontos mais importantes tratados nesta ocasião, foram três, referentes aos reis, aos cidadãos e às leis.

REFORMA DAS LEIS
A Assembléa, também, no decorrer de suas discussões, entrou na questão das leis. Foi abolido o "liberum veto". Consistia ele no seguinte: Havia uma discussão sobre qualquer assunto (suponhamos eleição de um sucessor do trono) 99 por cento dos presentes concordavam em escolher o fulano A. Entretanto um dos presentes não gostava deste e negava-se a aceitar a eleição. Para isto ele tinha o direito da lei: liberum veto. A Constituição revogou este direito. As votações ou resoluções deviam ser simplesmente aprovadas pela maior parte dos presentes. E isto bastava.

REI - HERDEIRO

Por falta de leis a respeito da sucessão, ao morrer um rei, foi causa de muitas e graves consequências, à Nação Polonesa. De modo que, no caso de falta de um filho, os nobres e magnatas escolhiam o rei a seu bel prazer. Desta maneira, os princípios das nações vizinhas, compravam os nobres. Estes naturalmente sem o espírito patriótico escolhiam aqueles príncipes do estrangeiro que mais ouro lhes ofereciam. Isto era lhes facilitado pelo "direito de protesto" (liberum veto). Por este motivo, vemos entre os reis da Polónia, alguns de origem francesa, sueca, húngara, etc.

A Constituição de Três de Maio, levou a peito de resolver a questão, que acarretava (causava) tantos prejuízos à Polónia. A Assembléa resolveu que os nobres não vão escolher mais o rei. O sucessor legítimo do trono será sempre o filho ou filha do rei. Ao sucessor deve ser proporcionada uma educação sob os olhares da mãe e da Nação.

CIDADÃOS E "POVO"
A Constituição considera duas classes de cidadãos ou seja os nobres que habitam nas cidades e o "povo" que são os lavradores dos campos. Quanto aos primeiros a

Constituição concede direitos numerosos. Ao tratar dos segundos, ela se ocupa bem pouco. Todavia, lhes concede alguns direitos, que antes não possuíam. A Constituição parece limitar-se a descrever a utilidade do "povo" para a Nação em termos bellissimos, que pouco lhes mudam a situação. Entre outros direitos, "a Constituição toma-os sob a sua protecção". O "povo" recebe o direito de poder emigrar para as terras e países que lhe melhor parecer. Pode retornar à pátria. Igualmente podem livremente escolher o lugar de morada, quer na cidade, ou nas aldeias. Adquire o direito de propriedade e não fica ligado exclusivamente ao seu senhor. Isto é uma grande coisa, para aqueles tempos!

Outra resolução importante foi tomada a respeito da Assembléa. Antes de Três de Maio de 1791, ela se reunia "por seis domingos" cada dois anos. A Constituição resolveu que esta deve ser permanente e exercer seu officio pelo espaço de "365 dias no ano". Sempre deve estar à disposição do Rei ou do Presidente da mesma. De modo que devem comparecer a qualquer momento ao chamado e resolver as questões em voga.

Além destes outros pontos, foram tocados na Magna Assembléa que durou quatro annos. A Constituição com as reformas tão básicas não foi introduzida em vida sem derramamento de sangue. A-

té o próprio rei "recebeu uma bomba na cabeça" e mudou de opinião, tornando-se adversário da Constituição. Para combater a causa da introdução desta na vida do país, entrou em amizade com os inimigos seculares da Polónia, a Prússia, Rússia e a Austria.

O grande patriota Tadeu Kościuszko, lider da liberdade, bateu-se em situações tremendamente difíceis, para que a feliz inovação fosse introduzida. Todavia, ferido, foi preso, para um ano mais tarde, assistir a "tripartição" da Polónia, pelos inimigos acima referidos.

A Constituição de Três de Maio, é o mais evidente sinal de que a Polónia desejava ser um país livre. Nestes tempos de escravidão vermelha, é olhando para o passado glorioso, é que a Polónia espera o raiar da liberdade.

Fr. C. Dr. da Silva

HOMENS E COISAS COMUNHÃO DE MUSSOLINI

Depois da derrota, Mussolini se achava num lugar oculto em Dantzig (Gdansk), preparado por seu amigo Hitler. Certo dia ele pediu à empregada católica que o servia, que mandasse vir um sacerdote.

A moça consultou Hitler a respeito e obteve a licença sob a condição de que seria ocultamente.

O sacerdote esteve à porta, quando o general Himmler, o terrível Himmler apareceu. Em poucas horas o chefe italiano foi mudado secretamente. A moça o acompanhou na qualidade de enfermeira. A casa onde residia estava sendo guardada por soldados.

Como porém continuasse a pedir um padre, a moça foi pedir um conselho a um sacerdote que o devia fazer. Afinal resolveram, que a senhoria levaria o Santíssimo a Mussolini. De fato poucos momentos mais tarde o Duque e a moça rezam os atos preparatórios para a Santa Comunhão. Segue-se a Comunhão. Primeira depois de tantos anos! Não sabemos o que admirar, se a reconciliação com Deus de Mussolini, ou a intrepidez da jovem católica.

FITA DE GRAVAÇÃO

Existe um aparelho destinado a gravar em fita, qualquer música ou som.

Num hotel de Nova York, os hóspedes podem ouvir os cantos dos mais diversos animais e insetos.

Quando faz calor ouvem o canto dos grilos e das cigarras (próprios das terras tropicais). Igualmente: mugidos de vacas, cantos de passarinhos etc.

Um fazendeiro americano está engordando rapidamente os seus porcos com fita. A meia noite acorda os porcos com grunhidos e obriga-os assim a comerem mais.

As gravações de fita tomam ditado, pregam sermões e conferências; ensinam linguagens; gravam confissões de criminosos. Sobem aos ares e descem ao fundo do mar gravando...

THÉREMIM

Há poucas semanas a Capital Paranaense assistiu a um concerto de Thérémin. O instrumento musical é uma caixa de meio metro de altura, com válvulas de radar por dentro. Não possuem teclado, nem cordas, nem soprão. O artista toca nele com aproximações das mãos. Conforme elas estejam afastadas ou próximas, o aparelho emite de todos os instrumentos. Até a voz humana.

O Thérémin, inventado pelo físico francês do mesmo nome tem a possibilidade de emitir 250 milhões de sons diferentes. Até hoje houve dois artistas, que conseguiram tocar no instrumento. O prof. Charles está atualmente viajando pelo interior do Brasil.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

★ STALIN RESPONSÁVEL

O "Mensajeiro Militar" da Rússia, publicou um artigo, bastante longo sobre os erros de Stalin na última guerra. Entre outras coisas ele é acusado de "responsável pelas derrotas (derrotas) e perdas sofridas pelo Exército Vermelho no inicio da II guerra". O artigo conclui: o "culto de Stalin fez que as vitórias do exercito fossem atribuidas a ele". E preciso limpar a pessoa de Stalin de todas estas atribuições, porque "a teoria marxista-leninista exige a análise verídica e precisa".

★ PAPEL NA AMERICA LATINA

Um grupo de técnicos, viajando pelos países da América do Sul, verificaram que quase todas as nações estão montando fábricas de papel. Os observadores americanos acham que dentro de dois ou mais anos, terão (ao menos a maior parte) o seu papel próprio. Trata-se, principalmente, do papel para os jornais. Entre estes países, o

Brasil está ocupando um dos primeiros lugares.

★ HELICÓPTERO PIASECKI

Helicóptero (palavra formada por duas palavras gregas: helix - hélice e pteron - asa) é um aparelho feito por duas hélices que giram em direcções diferentes. Era no inicio, brinquedo de criança, atualmente é um poderoso auxiliar em muitos campos, como na guerra, nos lugares onde o avião não pode descer.

O maior helicóptero foi fabricado em U.S.A. na América do Norte, pela "Piasecki Helicopter Corporation". Ele tem a capacidade de levar quarenta passageiros.

★ PETRÓLEO NO PERU

Desde algum tempo, a Companhia OIL de Texas, está à procura de petróleo no Peru. Finalmente foi descoberto nas proximidades de Secuhura. Este lugar é um verdadeiro deserto.

★ INGLÊS ACUSA BULGANIN

O ex-general inglês, sr.

John Slessor, num discurso declarou que Bulganin compartilhou do massacre de Varsóvia. Neste massacre 250 mil poloneses perderam a vida. Descreve ele a terrível luta, em que os comunistas empuseram os soldados poloneses para lutarem contra os alemães. Os poucos que restaram do exercito polonês aprenderam a terrível lição: jamais confiar num comunista. Neste "crime", segundo Slessor, também estava o atual primeiro ministro soviético - Bulganin.

★ EDUCACAO

Por iniciativa do general Juan Mendoza, Ministro da Educação do Peru, formouse na UNESCO, uma repartição com o fim de examinar os problemas da América do Sul. Esta repartição tem por objetivo descobrir um meio de resolver o problema da falta de educação primária na América Latina. Para chefe da delegação brasileira, foi escolhido o sr. Antonio Pereira de Almeida.

SOBIESKI - O Desbaratador dos Turcos

É um dos fatos mais comuns ver os sentimentos de um povo expressos através de cantos e da música. Com singular evidência isto se verifica no hino patriótico que os Poloneses elevam a Deus tão frequentemente em prol de sua Pátria.

Destaca-se nele o profundo sentido, pondo-nos diante dos olhos a fonte do esplendor do poder e da glória desta nação, triunfando dos seus inimigos. Foram sobretudo duas etapas de sua história, que lhe mereceram dois titulos honoríficos. Quais foram estes?



O REI JOÃO SOBIESKI, após ter vencido os turcos, envia ao Papa Inocéncio XI, por intermédio do Núncio Apostólico, uma missiva com as célebres palavras: "Veni, vidi et Deus vicit" (Vim, vi e Deus venceu)

O primeiro soa assim: "Polonia semper fidelis". Fiel a quem? - As tradições de seus antepassados, aos seus ideais nacionais e às suas instituições de uma nação católica, que soube colocar-se ao lado da Igreja e do Papa. Desta maneira, pode resistir pelo poder da ideologia e pela força armada ao protestantismo, na luta contra os Suecos, sendo então rei da Polónia João Casimiro.

O segundo constitui a Polónia "Baluarte do Cristianismo". De seus peitos os Poloneses fizeram uma muralha à Orthodoxa Moscou, que foi o mais terrível adversário dos Turcos.

Ele tornou-se famoso pela sua estratégia militar inigualável no atacar o inimigo. Graças a isto conseguiu com forças reduzidas vencer um exercito consideravelmente mais numeroso e mais poderoso.

Já antes de ser eleito rei, desbaratou o exercito de Jorge Chmielnicki, que contava 70 mil homens. Foi então nomeado Supremo Comandante dos exercitos reais. Em Podhajce, no ano de 1655, com apenas 20 mil soldados usou fazer frente a um exercito de 100 mil Tártaros, Cossacos e Turcos. Cercou os de frente e de

ameaçava a Europa inteira. As necessidades faziam surgir homens geniais para defender a Pátria. Um destes foi o Rei João Sobieski, que foi o mais terrível adversário dos Turcos.

Ele tornou-se famoso pela sua estratégia militar inigualável no atacar o inimigo. Graças a isto conseguiu com forças reduzidas vencer um exercito consideravelmente mais numeroso e mais poderoso.

Já antes de ser eleito rei, desbaratou o exercito de Jorge Chmielnicki, que contava 70 mil homens. Foi então nomeado Supremo Comandante dos exercitos reais. Em Podhajce, no ano de 1655, com apenas 20 mil soldados usou fazer frente a um exercito de 100 mil Tártaros, Cossacos e Turcos. Cercou os de frente e de

atrás, conseguindo uma espléndida vitória.

Famosa foi também a vitória em Chochim no dia 11 de novembro de 1673. Macmé IV havia invadido a Polónia com um poderoso exercito, composto de 240 mil homens e 340 canhões.

Apointeram-se da fortaleza Kamieniec, que defendia a Polónia dos Turcos. O rei Miguel Korybut Wisniowiecki concluiu um tratado de paz.

Isto desagradou ao Senado, que incumbiu a Sobieski da Guerra contra os Turcos, com apenas 30 mil soldados e 60 canhões, investiu contra os Turcos. Houve um terrível massacre de soldados Turcos.

Sobieski quiz persegui-los para reduzir a nada os Turcos. Infelizmente, no mesmo dia da batalha faleceu o rei.

Com isto ficavam suspensos todos os cargos.

A nobreza elegeu então a João Sobieski rei da Polónia, no ano de 1674. Como rei, continuou suas facanhas gloriosas contra os Turcos, que sempre ameaçavam a liberdade do País.

Agora os Turcos reuniram um exercito poderoso e se dirigiram contra o Ocidente. Corria perigo não só a independência nacional, mas igualmente a liberdade religiosa. Esta tinha dois poderosos adversários. O externo ou os Turcos e o interno ou as heresias e o absolutismo dos reis católicos, principalmente de Luiz XIV.

Dirigia a Igreja o piedoso e grande Papa Inocéncio XI. Eis como se realizou tudo. Os Turcos eram comandados pelo vizir Cara-Mustafá. Eram ao todo 300 mil homens.

Começaram sitiar Viena, capital da Austria. O rei da Austria Leopoldo enviou mensageiros a rei Sobieski, pedindo-lhe auxilio. Igualmente Inocéncio XI incumbiu o rei Sobieski de preservar da ruína o Cristianismo, ou melhor, os países cristãos da Europa.

Os Poloneses eram cerca de 22 mil soldados e os Aliados contavam cerca de 50.000. Mas o rei Sobieski aceitou a incumbência de defender a causa da Cristandade e a de um país estrangeiro. A batalha deu-se no dia 12 de setembro de 1683. Os Turcos estavam certos da vitória. Mas os soldados Poloneses mostraram tanta bravura, sobretudo a artilharia e a famosa cavalaria polonesa dos Huszardos, que conseguiram quebrar as linhas de combate dos adversários. Foram obrigados a deixar o campo de luta em fuga precipitada.

Apoderaram-se até da bandeira do profeta Maomé, que foi enviada ao Papa. Sobieski foi recebido como Libertador, pelo povo de Viena. Porém, o imperador o recebeu friamente, porque tinha em pouca monta o rei da Polónia.

Sobieski teve muitos desgostos como rei, sobretudo por parte do Senado. Para aliviar o peso da sua amargura, passou os últimos anos em Wilanowa, perto de Varsóvia, cultivando flores e plantando árvores.

Faleceu a 17 de junho de 1696.

Estes fatos despertam na alma dos emigrantes Poloneses, ao lado de um justo orgulho, a firme esperança de novos caminhos gloriosos para a sua Pátria, de tantos modos atribulada. Isto vem expresso no Hino religioso pela Pátria: "Uma Pátria livre, vo-lo suplicamos, devolvei-nos, Senhor."